Nr. 233. (Wydanie poranne). We Lwowie, piątek dnia 20 maja 1904. Rok XXXVII.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

# DZIENNIK POLSKI

**wychodzi 2 razy dziennie.**

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 8 halerzy | poranny | 10 halerzy |
| popołudniowy | 4 halerzy | popołudniowy | 5 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Nienawistny „trójlistek" w oczach prusactwa.

**Lwów** 18 maja.

Biorąc pochop z ustawicznych wymyślań pangermańskiego „Związku ewangelickiego" i jego prasy na rząd i parlament rzeszy, a to za znaną rewizję i dokonaną zmianę ustaw antijezuickich w Niemczech, wystąpiła *Koeln. Volks. Ztg.* z wysoce znamiennym artykułem pt. „Granice władzy rządu," który bezwarunkowo świadczy o tej niepospolitej potędze, jaką w protestanckich i sprusaczonych Niemczech posiada jednak *de facto* centrum katolickie.

Przewodnia myśl jego jest taka: Panom protestantom zdaje się, że centrum zawdzięcza sukcesy swoje dobremu humorowi rządu i że ten rząd z drugiej strony mógłby łatwo poddać to centrum i Kościół katolicki pewnej politycznej „kuracji głodowej," po której one z wielką jeno biedą mogłyby wegetować dalej... Otóż w tych Pruso-Niemczech — są słowa monitora nadreńskiego, — jest potęga rządu istotnie większą, niż w innych parlamentarnie rządzonych państwach, w tym jednak wypadku, potęgę tę przecenia się.

Gęsi kapitolińskie, które poczuwają się u nas do obrony „narodowych interesów", najgłośniej poczynają gęgać wobec niebezpieczeństw, grożących ze strony Centrum, socjalnej demokracji i Polaków. We wszystkich trzech wypadkach, radzą rządowi działać energicznie i nie pierwiej spocząć, aż „nieprzyjaciela" nie stanie. Naturalnie, łatwiej to powiedzieć niż zrobić, ponieważ jednak krytycy nigdy nie ryzykują, że im ktoś zrobić to każe co oni krytykują, gardłują tem głośniej.

Centrum, socjalna demokracja i Polacy, to czynniki, z których każdy z osobna nie da się tak łatwo pokonać rządowym aparatem, „narodowcy" jednak żądają od rządu by wszystkie te trzy partje za jednym zgładzić zamachem.

Ponieważ Polacy są najsłabsi, rząd zabrał się do nich w pierwszym rzędzie, mimo jednak słabości przeciwnika, siły rządu zawodzić poczynają. Mimo to, związek ewangielicki żąda zupełnie serjo, by rząd wypowiedział wojnę jeszcze i katolickiemu Centrum. Nie wstrzymuje go nawet w tem żądaniu świadomość decydującej pozycji Centrum w parlamencie, a doradza rozwiązywania parlamentu i powtarzania wyborów tak długo, aż znajdzie się w nim anticentrowa większość. Panowie ci nic sobie z tego nie robią, że liczba 30 Polaków i Alzatczyków do 40 i 80 socjalnych demokratów do 100 przy najbliższych wyborach wzróść może, tak, że większość o jakiej marzą, nigdy do skutku przyjść nie będzie wstanie. Zresztą skoro rząd trzy lub cztery razy po kolei parlament rozwiąże i nowe rozpisze wybory, nietylko znaczna część powagi rządu na psy pójdzie, ale i prawodawcze prace parlamentu zostaną uniemożliwione. I stać się to ma dla utopji jakiejś? Czyż ma się rzucać lud niemiecki w wir walki aby może, a prawdopodobnie nie otrzymać w parlamencie większości bez Centrum? Rząd zastanowić się chyba nad tem musi, czy cel wart jest takiej walki i wysiłków.

Zresztą, pojęcia potęgi prusko-niemieckiego rządu i monarchy w tym kierunku, są mocno przesadzone. By się o tem przekonać, wystarczy rzucić okiem na Saksonję i Belgję. Zmarły król Albert Saski był szczerze katolickim monarchą, a następca jego i brat król Jerzy, również na tem samem stoi stanowisku, a przecież katolicy w ich kr ju gorzkie podnoszą skargi i znajdują się w położeniu gorszem, niż w nietoleranckim Brunszwiku i w nie o wiele lepszej Meklemburgji. Z drugiej strony, król Leopold belgijski jest źle dla katolików usposobionym liberałem od stóp do głowy, a mimo to, rząd jego rządzi w zupełnie „ultramontańskim" duchu, dlatego właśnie, że zmuszają go do tego stosunki. Prawda, monarcha pruski ma większą na tem polu wolność ruchów niż królowie saski i belgijski, ale i w Berlinie rosół gotuje się na wodzie, a nie na mleku i w Berlinie nie jest się nie zawisłym od parlamentarnych wpływów. Konstytucja w Niemczech i Prusiech utrzymaną być musi, z tego zaś wszelkie inne wypływają konsekwencje.

Lekkomyślni, którzy żądają by w Niemczech rząd przeciął z urzędu gardło „ultramontanizmowi", przypominają wszechniemieckich fantastów, nalegających na rząd, by co rychlej anektował Austrję, Szwajcarję, Holandję, Belgję, w celu „powiększenia" niemieckiego państwa. Nic łatwiejszego, jak stawiać takie programy, byle tylko wykonywał je kto inny. Jednem słowem, zdławienie partji katolickiej w Niemczech, jak żąda tego ewangelicki związek, jest absolutnie niewykonalne, nie podjąłby się też tego w dzisiejszych warunkach żaden kanclerz."

Jak z powyższego widać, jest w Niemczech jeszcze partja potężna, której wyrazem centrum parlamentarne, skoro tak jawnie i otwarcie stawia czoło prusactwu i ewangelizmowi. Znamiennem to także, że represalja, jakich się rząd pruski na Polakach dopuszcza, wywołują — i słusznie oburzenie obozu katolickiego, dla którego byłoby także klęską, zdławienie Polaków. Po nich przyszłaby kolej i na kraje katolickie, a tego chyba i idea wszechniemiecka nie może dopuścić.

## Związek bałkański.

**Sofja** 14 maja.

O związku Bułgarji i Serbji, który po zjeździe króla Piotra serbskiego i księcia Ferdynanda bułgarskiego, rozmaicie komentuje polityczna prasa, pisze nam sofijski korespondent:

Układy czysto ekonomicznej treści, toczące się pomiędzy Bułgarją i Serbją, dały powód politykom i prasie, do podjęcia myśli zawarcia układu politycznego.

Myśl to wielce poważna i najzdrowsza, która ma niezawodnie przyszłość, a im prędzej będzie urzeczywistniona, tem lepiej dla obu zainteresowanych państw i narodów. Związek państw bałkańskich — bo ostatecznie idzie o to, aby skonfederować cały półwysep, o ile on zamieszkały jest przez Słowian — to najwspanialsze marzenie każdego patrjoty, to cel wszystkich rozumnych i uczciwych polityków.

Czy daleko on od urzeczywistnienia?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć, lecz wiem to ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych, iż przynajmniej co do Bułgarji i Serbji, to nad doprowadzeniem nietylko zbliżenia, lecz faktycznego związku do skutku, czynniki bardzo poważne pracują i żywią nadzieję pomyślnego rezultatu.

Sprawę tę prasa niejednokrotnie w ostatnich czasach poruszała, lecz w ocenianiu faktów często myliła się.

Na podstawie półurzędowych odezw i źródłowych informacji kreślę obraz obecnego położenia, sądzę, wierny.

Zupełnie fałszywem jest mniemanie, jakoby Bułgarja pragnęła Serbji osłodzić pigułkę pominięcia jej przy układach z Turcją, lub że Serbja o tych układach była wcześnie powiadomioną.

Bułgarja wiodła układy bez oglądania się na Serbję, a jeśli gdzie szukała rady i pomocy, to chyba we Wiedniu, a pośrednio w Petersburgu, który w tej chwili zupełnie jest bezradny i w zupełności musi się zdać na wiedeńskie kierownictwo spraw bałkańskich. Bułgarja wystąpiła z całą świadomością celu i praw swoich w obronie Bułgarów macedońskich, a prawo jej opierało się na tem, iż idzie tu o rodaków, należących do tej samej cerkwi, że przeszło 30.000 Macedończyków szukało i znalazło schronienie w Bułgarji, że ona musiała ich karmić i obarczać własny budżet, że wreszcie stosunki macedońskie przeważnie dotykające Bułgarów tam zamieszkałych, odbijały się fatalnie na wewnętrznych stosunkach bułgarskich i zmuszały ludność tutejszą do wspierania powstania.

Macedonja liczy 1.200.000 Bułgarów, a Serbów wraz z Albańczykami i Kucowałachami tylko 400.000. Muzułmanów żyje tam 360.000, Greków 60.000. Przeważna więc część to Bułgarzy, oni też stanowili rdzeń powstania. Najwięksi co do liczby, najwięcej też cierpieli, nie dziw więc, że męczarnie ich znalazły odzew w Bułgarji.

Za nimi ujęła się Bułgarja, za nimi jednymi tylko, bo nie miała prawa wstawiać się za Serbami. Europa może zabrać głos w sprawie wszystkich — rząd bułgarski, stojąc na gruncie prawnym tylko bratniego ludu mógł bronić i zapowiedzieć, iż nie może powstrzymać swych poddanych od czynnego udziału w walce o życie 1,200.000 braci. Wmieszanie się Bułgarji urzędowej w sprawę Serbów w Macedonji, Turcja z pewnościąby odrzuciła.

Nie było podstawy do interwencji na rzecz Serbów, nie mogło więc być mowy o informowaniu rządu serbskiego, ani też wynagradzaniu *post factum* Serbji za poniesioną stratę.

Pożyteczność, a nawet konieczność ulg pocztowych, paszportowych i celnych pomiędzy Serbją a Bułgarją odczuwano z obu stron oddawna. Rokowania toczyły się leniwo. Rozumiano potrzebę, ale obopólna niechęć, ugruntowana czasu i bułgarsko-serbskiej wojny, psuła wszystko odtamowała urzeczywistnienie projektów, które dla obu stron muszą być ogromnie korzystne.

Pomyślne zakończenie rokowań pomiędzy Bułgarją a Turcją zmieniło położenie zupełnie. Tryumf Bułgarji wzbudził uczucia drzemiące dotąd.

Dziś się mówi i pisze o znanych od dawna sympatjach Rizowa dla Serbji i Rasicza dla Bułgarji. Gdzieś one bardzo głęboko były ukryte, gdyż lata długie prócz wzajemnej niechęci obu narodów i rządów nie widzieliśmy wcale jej objawów.]

Kilka dni pobytu Rizowa na dworze księcia Ferdynanda, zdala od Sofji, tyleż w Białogrodzie i — oto jak błyskawica mignęła wieść o podpisaniu układu pocztowo-telegraficznego i ukończeniu rokowań co do spraw paszportowych i celnych. Lada dzień układy zostaną ogłoszone. Serbja i Bułgarja zbliżą się na gruncie ekonomicznym w ciągu kilku tygodni więcej niźli w ciągu minionych lat kilkudziesięciu. Haniebna porażka Serbów utonie w niepamięci, zasłoni ją związek pocztowy, celny, monetarny. Stanie się to z pewnością, bo nic tak ludów nie łączy w dzisiejszych czasach, jak wygoda na polu ekonomicznem. Taniością poczty, zniesieniem przymusu paszpartowego, wspólną obroną celną przeciwko obcemu wyzyskowi, uprawnieniem monet obu państw, zbliżą się ku sobie oba narody niezawodnie bardzo szybko.

Że na tym gruncie wyrośnie ścisły związek polityczny, wątpić nie można. Rzecz to tylko czasu pewnego. Jeśli obce wpływy nie popsują tego, co obecnie zapoczątkowano, sprawa może w bardzo niedalekiej przyszłości przybrać formy pewne, formy formalnego traktatu.

Nie wątpię, iż oba narody i oba rządy do tego dążą i dążyć będą bez wytchnienia, bo w takim związku leży zadowolenie pragnień stron obu.

Później udałoby się już łatwo przyciągnąć i resztę.

Związek bułgarsko-serbski stanowiłby na Bałkanie potęgę, a kwestja macedońska rozwiązałaby się bardzo łatwo. Europa silnym chętnie poda rękę. Ekonomiczne korzyści nas nie miną; zapewnione one na długo, bo przemysł na półwyspie bałkańskim nie rychło się rozwinie — a uwolnienie nas od konieczności bronienia narodów przez Turcję uciśnionych, olbrzymią by dla nas było ulgą. Związek bałkański, to wyzwolenie Europy, a przedewszystkiem Austro-Węgier od nieustających kłopotów, wydatków, strachu przed jakąś niespodzianką, którąby mogła wywołać wojnę dla nas nie obojętną.

Pozostaje pytanie, co właściwie dało taki żywy impuls pragnienia zbliżenia się Serbji i Bułgarji?

Zapędy młodzieży piękne są, ale one dziś jeszcze zbyt mało ważą na szali polityki. Młodzież gorąca poszła za hasłem, ale ta młodzież hasła nie wydała. Młodzież wszędzie jest patrjotyczną i raczej oczekiwaćby po niej można, iż zechce się mścić za Śliwnicę i Pirot, niźli spieszyć podać dłoń wrogom. Więc na pewno nie młodzieży to pomysł, co młodzież wykonała w Sofji i Białogrodzie. Widzieliśmy nadto, jaki duży udział brali starsi, wytrawni politycy w obu zjazdach.

Hasło dały rządy.

Bułgarja rzuciła myśl wysnutą w zaciszu książęcego pałacyku — Serbia ją pochwyciła... z zapałem.

Zrozumieć to łatwo.

Organ rządu bułgarskiego powiada, iż celem gabinetu obecnego jest: „niezawisłość półwyspu bałkańskiego i wybawienie jego narodów od wszelkiej obcej opieki!"

To treść obecnego dążenia do zbliżenia się rzetelnego do Serbji.

Bułgarja zdziałała w ostatnich latach dużo. Urosła ekonomicznie, zorganizowała, powiększyła armię i czuje się silną, bardzo silną. Wierzy, że w tej sile jej powodzenie i pragnie ją utrzymać. Dojście do skutku układu z Turcją dźwignęło ją moralnie, wzniosło jej znaczenie polityczne. Dobicie się tego, nad czem Naczowicz tak długo, tak przezornie, tak mozolnie pracował, rozpaliło nagle dawno żywione pragnienie — zapewnienia samodzielności, wielkości Bułgarji na zawsze.

To zapewnienie leży w ścisłym związku politycznym z Serbją. Oba te państwa, oba te narody razem stanowiłyby niezawodnie potęgę na Bałkanie. Załatwiano więc szybko dawno zaczęte układy w Białogrodzie, a Rizow był wysłany tylko dla zapalenia Serbów do idei wielkiego związku.

Bułgarja pragnie wielkości, nie dziw więc, że tak energicznie wzięła się do dzieła.

Ale dlaczego Serbja, pomna jeszcze doznanego upokorzenia, tak rychło myśl polityczną sobie przyswoiła, tak gorąco ją wzięła do serca?

W Serbji czują wszyscy, umiejący zdrowo myśleć, ogromne znękanie.

Zmiany konstytucji, pisanie na kolanie nowych, przewalanie gabinetów, szukanie nowych zasad politycznych i gwałtowne wracanie do starych, nareszcie haniebne morderstwo króla, doprowadziły do takiego zamętu, iż niemal wyjścia już nie widziano.

Nowy król traci głowę w tym chaosie. Mordercy domagają się wdzięczności, świat cały i lepsza część narodu serbskiego woła o stanowcze zamknięcie epoki upodlenia i wybór drogi uczciwej, bo tylko ona jedna wiedzie narody i państwa do prawdziwej wielkości.

Położenie było wprost rozpaczliwe. Garść zbirów otoczyła króla Piotra — a przedstawiciele mocarstw usunęli się.

Tymczasem Bułgarja rosła w potęgę, znaczenie moralne, zajęła wobec Turcji i Europy na Bałkanie stanowisko widne, duże, mocne.

Serbja chwyciła się jak deski zbawienia myśli bliskiego sojuszu z Bułgarją.

Stąd ten zapał tak nagły.

Posłowie wrócili do Białogrodu, Bułgarja rękę podaje. Serbja, jeśli na prawdę myśli o ratunku, powinna z chwili korzystać. To jej jedyne wyjście. **

## Tantalowe męki Rosji.

Że Rosja nie zaniechała planu wysłania co rychlej na Wschód Daleki silnej floty, okazuje się z tego, że z gorączkowym pośpiechem zakupuje najlepsze niemieckie pośpieszne parowce. Czy parowce te okute zostaną pancerzem i zmienią się w krążowniki, czy też tylko popłyną z węgiem i zapasami, lub też polować mają na japońskie statki handlowe, — na razie niewiadomo.

Sama tylko bałtycka rosyjska flota, przewagi nad japońską nie posiadałaby, gdyż na połączenie się z nią zamkniętych w Porcie Artura i Władywostoku eskadr, liczyć nie można. Posiada jednak Rosja na Czarnem morzu silną rezerwę, która złączona z bałtycką flotą, absolutną nad Japończykami miałaby przewagę. Lecz cóż, na mocy układów z roku 1841, 1856, 1871 i 1878, przejazd przez Dardanele jest nietureckim okrętom wojennym wzbroniony i Rosja prawdziwie Tantalowe cierpi męki, posiadając na Czarnem morzu znaczne siły a nie mogąc połączyć ich z bałtyckiemi i decydujący zwrot nadać wojnie. I to właśnie przykre uczucie Rosji, każe spodziewać się, że tak czy owak, pewnego pięknego poranku, czarnomorska rosyjska flota złożona z ośmiu linjowych pancerników, trzech krążowników pierwszej klasy, sześciu wielkich łodzi kanonierskich, trzech krążowników torpedowych, dziesięciu antytorpedowców i 22 torpedowców pierwszej klasy, czyli razem z pięćdziesięciu dwu statków, ukaże się na egejskiem morzu, aby połączywszy się z flotą bałtycką, prosto na japońskie popłynąć wody.

Jak owo przedostanie się czarnomorskiej floty przez Dardanele będzie wyglądać, na razie nie wiadomo. Niemcy, Austrja, Francja i Włochy nic przeciw temu mieć nie będą i

---

(2)

LUDWIK STASIAK.

## POWRÓT NA ZIEMIĘ.

HUMORESKA.

Naczelnik departamentu pyta się poety:

— Czy to pan opiewałeś wielkie czyny Aleksandra Wielkiego, który ujarzmił i trupami zasłał Persję?

— Ja.

— Czy to pan wielbiłeś czyny Juljusza Cezara, który spustoszył i zagarnął Gallią?

— Ja.

— A więc pańskie sławne pióro opiewa wielkie podboje, zwycięstwa nad narodami, zabory i wszelakie genjalne dzieła wojny?

— Moje.

Zerwał się szef sekcji kwaterunkowej, leci do djabła, który szupasował poetę z ziemi do piekła i woła ze złością wielką:

— Pocóżeś go tu sprowadził? Czy nie wiesz durniu, że tu jest piekło, a nie dom obłąkanych ani menażerja?

Wyrzucono epika za drzwi, ja zaś poszedłem zobaczyć co się dzieje w dalszych piekła gubernjach. Nie opisać słowem okropnych katuszy. Im głębszy był zbrodniarz, tem głębiej siedzi. Wielka ale zasłużona kara. Na samym spodzie piekła, o ile wzrokiem ogarnąć mogłem, było trzech ojcobójców, dwóch rabunkowych morderców i czterdziestu ośmiu artystycznych recenzentów.

* * *

Pewnego pięknego poranku przyszedł do mnie portjer z departamentu kwaterunkowego i mówi:

— Masz się pan w tej chwili stawić u dyrektora kancelarji.

Przybiegłem zdyszany i zziajany.

— Wasza djabla excelencja mnie wzywa?

— Tak jest.

— Czem mogę służyć?

— Niczem. Wrócisz pan z powrotem na ziemię.

— Co? Ja? Na ziemię?! A to po co?

— Miejsca w piekle niema. Dziś przyszło z Lipska ośm tysięcy defraudantów...

— Cóż mnie to obchodzi? Ja zostanę.

— Jakto? Nie pójdziesz pan?

— Nie pójdę.

— A to czemu?

— Ja wolę w piekle siedzieć, niż tam, na ziemi, za skromnem wynagrodzeniem humoreski pisać.

— A cóż pan myślisz, że my tu mamy hotel dla galicyjskich dziennikarzy? I tak sześćdziesiąt lat tu już pan niepotrzebnie siedziałeś.

Próżnom opierał się, prosił, groził. Przyzwyczaiłem się już do piekła. Ktoby pomyślał! Tyle czasu... Sześćdziesiąt lat jak z bicza strzelił. Czas leci, nikt się tu nie nudzi bo tu niema wcale fejletonów *Kurjera Warszawskiego.* Nic dziwnego, że chciałem tu wiecznie pozostać. Ze łzami w oczach ofarowałem szatanom moje literackie usługi. Zachęcałem djabłów, aby w piekle założyli tygodnik ilustrowany, decydując się, że będę głównym fejletonistą i redakcyjnym kierownikiem. Nie przyjęto propozycji mojej, bez litości wypchnięto mnie z powrotem na świat...

* * *

Oczywista rzecz, że bezzwłocznie udałem się do mojego domu. Sześćdziesiąt lat jak stąd odszedłem... Nic się prawie nie zmieniło, a jakże się wszystko zmieniło! Jabłonki, które szczepiłem, to już stare, bardzo stare drzewa. Pamiętam dobrze, że w rogu mego ogrodu, posadziłem lat temu sześćdziesiąt jawor. Maleństwo to było, z wiosną wyjrzały z ziemi dwie zielone chabinki, w ciepłem słoneczku rozprysły się jak strączki, wydając z pośrodka zieleniutki liść. Dziś ówczesne maleństwo, to ogromny jawor, który przerósł wysokością mój dom...

W chwili powrotu mego na ziemię, był prześliczny kwietniowy ranek. Na grzędach moich narcyzy kwitną, róża jerychońska zielenią się okryła, na porzeczkach wśród zielonych liści, kiście i grona zielonego kwiatu. Wiśnie okryte kwiatem stoją jak panny ustrojone do ślubu...

Usiadłem w starej altanie, przezemnie za młodu postawionej i spojrzałem na świat. Ludzie snują się ulicą, wzrok mój w gromadę ludzi leci... Przykre jakieś uczucie. Ani jednej znajomej twarzy, wszystko jakieś obce. Patrzę na posiwiałych starców, może wśród nich...

Nikogo. Nie mogąc dopatrzeć się na ulicy znajomego człowieka, spojrzałem na sąsiednie domy. Wszak tu mieszkali przyjaciele, bracia, sąsiedzi. Patrzę w okna otwarte, na ludzi, którzy idą w ciepły wiosenny, słoneczny ranek do ogrodu. Leciały oczy od lic do lic, wszystko obce, wszystko zimne. Zatem wszystko wymarło, ja sam wśród obcych, zupełnie obcych ludzi.

Do ogrodu wyszła służąca i zmierzyła mnie zdziwionem i gniewnem okiem.

— Kto wam dziadku do ogrodu wejść pozwolił?

Sam sobie pozwoliłem.

— Czego tu chcecie?

— Czego chcę? A wiesz moja dziewczyno... jakże ci na imię?

— Marysia.

— Otóż moja Marysiu chce mi się jeść. Widzisz, ja zawsze w kwietniowym ranku jadłem w tej altanie śniadanie. Bądźże tak dobra i przynieś mi tu do ogrodu prędko czekolady, a uważaj, żeby była gorąca. Pewnie w domu będą i biszkopty bo lat temu sześćdziesiąt, zawsze na śniadanie miałem czekoladę i...

— Hi Hi Hi!

— Z czegoż się śmiejesz Marysiu?

— He He He! Patrzcie! On rozkazuje! Czekolady?! A może dziadu chcesz pulardy z szampionami, co? Hi! Hi! Czekolady?

— Moje dziecko, ustatkuj się w tym śmiechu. Ja nie jestem wcale dziadem.

— Czemże więc jesteś?

— Jestem właścicielem tego domu.

— He He He!! Właścicielem?! Hi Hi Hi!?

— Tak jest. To mój dom.

— Hi Hi Hi! Twój?! Właścicielem?! Poczekajże dziadu, ja ci dam właściciela zaraz.

Odwróciła się na pięcie i znikła w sieni domu. Za kilka minut wyszedł do ogrodu młody jakiś człowiek. Szedł wprost ku mnie. Spojrzałem na niego, wpatrzyłem się w jego twarz. Mój Boże! Przecie to rysy mojego wnuka. Wnuka znałem, pamiętałem. Ten zupełnie podobny, jakby wykapany. Zatem to jego syn, prawnuczątko moje, moja krew. Wybitne, rodzinne podobieństwo!... Zerwałem się, żeby upaść w jego objęcia...

Wstrzymał mnie ręką, gestem i lodowatem spojrzeniem.

— Czego wy chcecie mój człowieku?!

— Przyszedłem do ciebie mój drogi...

— Zaraz. Tylko bez czułości. Po co przyszedłeś do mnie?

— Jakto po co?! Jesteś mym prawnukiem.

— Prawnukiem?! Jakim prawnukiem?

— W prostej linji. Ja jestem twym pradziadem.

Młody człowiek zastanowił się chwilę, potem rzekł:

— Idjotą jesteś staruszku, a nie moim pradziadem.

— Co? Jakto? Ty to mówisz? Moja krew?

Prawnuk mój przerwał rozmowę szorstko.

— Słuchajcie mój ojcze. Żaliliście się przed moją służącą, żeście głodni. Dawać jałmużnę według moich przekonań nie jest łaską, ale obowiązkiem, to też obowiązkiem moim jest nakarmić i wesprzeć żebrzącego. Ale nawzajem ten co żebrze, nie powinien być bezczelnym łotrem. Powołanie się na pokrewieństwo ze mną, żądanie nie chleba, ale czekolady z biszkoptami...

— Za pozwoleniem mój synu drogi. Zachodzi straszna pomyłka i dziwne nieporozumienie.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

TAPETY, story i żaluzje A. Krzysztofowicz
Lwów Hotel George'a. 489 Wzory wysyłam franco.

pewnie nie wniosą z tego powodu protestu, pozostanie tylko jedna Anglja, która plan cały w niwecz obrócić byłaby w stanie. Na sułtana, który dzięki silnym warowniom na brzegach Dardanelów byłby w stanie zagrodzić Rosjanom drogę, nie zważa nikt, zdaje się bowiem, że Turcja, która sporo miljonów odszkodowania wojennego jest Rosji winną, porozumiała się już na tym punkcie z Petersburgiem i sułtan w danej chwili przymknie oboje oczu i rosyjskiej flocie niby przez nieuwagę, obok Stambułu w nocy przepłynąć pozwoli, tembardziej, że wie o tem, że flota ta nie przeciw niemu wiezie armaty.

Na razie jednak, dzięki Anglji, rosyjski Tantal cierpi. Stoi w wodzie, a nęcące wino-grona czarnomorskie uciekają odeń, skoro tylko ręką po nie sięgnie. Lecz — strach pomyśleć, co stałoby się, gdyby ów Tantal winogron tych dosięgnął!... Wówczas, kto wie, czy groźba odjeżdżającego na plac boju Kuropatkina, że ani jeden z Japończyków, którzy na Korei wylądowali, nie obaczy już swej ojczyzny, nie spełniłaby się?! Ogromna rosyjska bałtycko-czarnomorska armada po zniszczeniu floty japońskiej, przerwałaby komunikację japońskich wojsk lądowych z macierzystym ich krajem i wszelkie dowozy, tak, że armia lądowa, sama sobie pozostawiona w zniszczonym przez Rosjan i obróconym w pustynię kraju, doznałaby losu „wielkiej armji“ Napoleona.

Na razie jednak do tego bardzo daleko, gdyż na straży interesów Japonji stoi potężna Anglja, a ponadto, japońscy generałowie pewnie studjowali gruntownie historję napoleońskich wojen i starać się będą uniknąć popełnionych przezeń błędów. A tymczasem kolosalny rosyjski Tantal — cierpi.

## Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Czwartek 19 maja.

Teatr miejski: „Podrzutek“, tragedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Na politechnice (sala nr. 189): Wystawa projektów konkursowych na przebudowę domu mieszkalnego na wsi. Od godziny 10 rano do 4 popołudniu.

**Kalendarz.** Czwartek (19): Piotra Celest. — Krzesomyśla. — (6): Wozn. Hospod. Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 32.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: +9° R. deszcz.

**Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało adjunkta podatkowego Juljana Stablewskiego, oraz ukwalifikowanych podoficerów Józefa Metelkę, Jana Popławskiego i Stanisława Damma, kancelistami skarbu w XI klasie rangi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Feliksa Władysława Krzysiaka, Aleksandra Leona Aleksandrowicza, Henryka Matuzińskiego, Jerzego Flataua i Emila Zygmunta Groelego.

**Przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych kancelistów sądowych: Bolesława Nowakowskiego ze Starego Sącza do Jasła, a Jana Niepokoya z Jasła do Starego Sącza.

**Uwolnienie od podatków.** Namiestnictwo lwowskie zawiadomiło z początkiem r. b. wydział krajowy, że minister skarbu upoważnił skarbu do uwolnienia, począwszy od 1 stycznia 1904, od podatku domowago budynku budynków rad powiatowych, przeznaczonych na pomieszczenie urzędu i pomieszkania dla urzędników lub służby. O tem postanowieniu ministerstwa zawiadomił wydział krajowy wszystkie wydziały rad powiatowych. Wobec tego, że ministerstwo skarbu zaliczyło te budynki do kategorji domów, którym z tytułu ich przeznaczenia przysłuża uwolnienie od opłacania podatku domowego, uwolnienie to *ipso jure* rozciąga się także na dodatki autonomiczne, gdyż przez stałe uwolnienie od państwowego podatku odpadła tem samem podstawa podatkowa, na którejby można było oprzeć wymiar dodatków autonomicznych. Wydział krajowy, wychodząc z tego zapatrywania, odniósł się do dyrekcji skarbu, żądając wydania zarządzenia, aby nie wymierzano i nie ściągano dodatków autonomicznych do podatku od tych budynków rad powiatowych, którym po myśli reskryptu ministerstwa skarbu przysługujc uwolnienie od podatku domowego

**W auli politechniki** odbył się wczoraj koncert, urządzony staraniem słuchaczów IV roku wydziału chemji technicznej, na dochód wycieczek naukowych profesora Br. Pawlewskiego. Koncert ściągnął tłumy publiczności i wypadł znakomicie. Rozpoczął go chór akademicki, pod batutą p. Szczepańskiego, odśpiewaniem „Jakże cię mam brać dziewczyno!“. Następnie, powitana hucznymi oklaskami, p. Marja Mokrzycka, odśpiewała arję z „Halki“ „Gdyby rannem słonkiem“, a nadprogramowo, zmuszona do tego oklaskami, piosnkę „Skowronek śpiewa“. Następnie kwartet wiolonczelowy odegrał utwory Chopina i Corellego, poczem p. Mokrzycka odśpiewała polonez z opery Moniuszki „Verbum nobile“ i piosnkę „Pójdę ja w lasy“. Dalej znany śpiewak naszej opery p. Szymański odśpiewał pieśń młodej kompozytorki panny Zofji Obtułowiczówny „Tam chciałbym iść“, deklamowała artystka naszej sceny, panna Jankowska, a p. Mossoczy odśpiewał arję z opery „Don Carlos“ Verdiego. Piękny ten koncert zakończyły produkcje chóru akademickiego.

**Obrona krajowych wód mineralnych.** „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ odniósł się do wszystkich izb i Towarzystw lekarskich z przedstawieniem, aby lekarze zalecali pacjentom tylko polskie wody mineralne

**Ochronna szczepienie ospy.** W roku bieżącym publiczne ochronne szczepienie ospy czystą naturalną krowianką wykonywane będzie z urzędu przez lekarzy miejskich stale przez lato bezpłatnie. Szczepienie to odbywać się każdego wtorku i czwartku od dnia 20 maja do 20 lipca, a od 20 lipca do 20 sierpnia tylko każdego czwartku, a to zawsze o godzinie 4 popołudniu w niżej podanych lokalach: We wtorek: w synagodze ul. Bożnicza l. 16, w komisarjacie IV dzielnicy ul. Łyczakowska l. 24, w szkole im. Elżbiety ul. Zielona l. 10, w ochronce dla dzieci ul. Staszica l. 5, w szkole izraelickiej ul. św. Stanisława l. 5, w szkole im. św. Anny ul. Kazimierzowska l. 36, w szkole im. Piramowicza ul. Ormiańska l. 23. We czwartek: w szkole im. św. Marcina ul. św. Marcina l. 6, w szkole im. św. Antoniego ul. Łyczakowska l. 36, w szkole im. św. Zofji ul. św. Zofji, w szkole im. św. Marji Magdaleny ul. Leona Sapiehy l. 11, w szkole im. Konarskiego ul. Leona Sapiehy l. 55, w szkole im. Czackiego ul. Kotlarska l. 9, w szkole izraelickiej ul. Boimów l. 43.

**Zastanowienie śledztwa.** Prokuratorja lwowska zastanowiła śledztwo pzeciw Józefowi Sawce, który stał pod zarzutem zbrodni morderstwa, popełnionego rzekomo na osobie „karlika“ Bazylego Kamińskiego, roznosiciela widokówek.

**Zamach samobójczy.** Do jednego z mniejszych hoteli przy ul. Trybunalskiej zajechał przedwczoraj wieczorem pewien elegancki mężczyzna i wynająwszy wspaniały pokój na pierwszem piętrze zameldował się jako hr. Jerzy S. ze Lwowa. Zapłaciwszy za pokój, polecił służbie zbudzić się o godz. 7 rano. O godz. 10 rano wyszedł wczoraj hr. S. z hotelu, a służącemu polecił, aby, jeżeli zgłosi się do niego dama, hr. K., poprosił ją o zatrzymanie się. Około godz. 1 w południe powrócił do hotelu, a dorożkarzowi, który przywiózł go, polecił oddać list pod wskazanym adresem. Niedługo potem przybyła siostra jego. Zastała go już nieprzytomnym, gdyż hr. S. strzelił tymczasem w lewy bok. Zawezwana stacja ratunkowa odwiozła nieszczęśliwego do jednego z prywatnych sanatorjów. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

**Aresztowanie po latach sześciu.** W sprawie podanej wczoraj przez nas pod tym napisem wiadomości o aresztowaniu w Krakowie p. Adolfa Macieszy, informują nas z pewnego źródła, że nieprawdziwem jest doniesienie niektórych pism lwowskich, jakoby aresztowania tego dokonał lub wogóle podobne wydał polecenie dyrektor policji krakowskiej dr. Michał Flattau, gdyż w dniu owym bawił on w Wiedniu. Aresztowanie nastąpiło na rekwizycję sądu lwowskiego.

**Aresztowanie agitatora.** Z Kołomyi donoszą, iż onegdaj w południe żandarmerja, na polecenie sędziego śledczego radcy Wiśniewskiego, aresztowała agitatora ruskiego i prowodyra „Sicz„ ks. Popiela, gr. kat. parocha w Dołhopolu. Aresztowanego przewieziono na noc do aresztów w Kutach, a wczoraj rano odstawiono go do Kołomyji.

## Z kraju.

**Tarnopol.** (*Pożar*). Dnia 16 bm. około godz. 4 po południu powstał ogień w gminie Issypowce, powiatu tarnopolskiego i w przeciągu jednej godziny zniszczył 21 gospodarstw wraz ze wszystkimi budynkami, a w części także i z zapasami zboża, bądź to w snopie bądź w ziarnie. Ogień powstał w gminie tamtejszego mieszkańca Michała Czarnuszki, gdzie zaczęła się słoma palić a z powodu posuchy i dość silnego wiatru wszystkie spalone zabudowania w przeciągu kwandransa spłonęły.

Szkoda zrządzona przez ogień wynosi co najmniej 20.000 koron, szczęściem jest tylko to, że z wyjątkiem 5 lub 6 były wszystkie budynki pogorzelców ubezpieczone w rozmaitych towarzystwach. Z żalem jednak wyznać należy, że ratunku prawie jakby nie było; włościanie miejscowi i z przyległych wsi stali obojętnie, przypatrując się niszczącemu żywiołowi a wiele przyczynił się do klęski także brak wody. Już to w ogóle w naszych wioskach policja ogniowa jest strasznie niedbale a po części nawet ze złą wolą wykonywaną, gdyż budynki słomą kryte, a między nimi stawiane stożki są tak gęste, że zaledwie 1 do 2 mtr. palny materjał jeden od drugiego jest oddalony a zwierzchności gminne pozwalają nowe budynki a nawet całe nowe gospodarstwa zakładać po 2 i 3 tam, gdzie wpierw zaledwie 1 gospodarz miał dosyć miejsca. Zapewne władze wejrzą w taką gospodarkę i na przyszłość zapobiegną takiemu pakowaniu budynków jednych na drugie.

(*Budowa kościoła parafjalnego*). Dnia 14 bm. o godz. pół do 7 z rana odbyło się tu uroczyste nabożeństwo na intencję szczęśliwego rozpoczęcia budowy kościoła, w którem wzięło udział bardzo wielu parafjan. O g. 7 udała się procesja pod przewodnictwem swego proboszcza ks. prałata Twardowskiego na plac budowy nowego kościoła. Tutaj nastąpiło poświęcenie narzędzi robotniczych i ks. prałat wygłosił gorącą przemowę do zebranych parafjan, w której podniósł, iż nadeszli chwila wielka i od dawna oczekiwana, gdyż parafja od lat 120 pozbawiona własnego kościoła, przystępuje wreszcie do jego budowy. Radość wielka malowała się na twarzach słuchaczy, a nawet widziało się łzy rozrzewnienia, kiedy kaznodzieja podniósł, iż przybytek ten ma stanąć pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a Królowej całego narodu Polskiego. Po skończonej przemowie rozpoczął ks. prałat Twardowski kopanie gruntu pod fundamenty, a po nim wszyscy prawie obecni, tak starzy, jakoteż i młodzi, a nawet dziatwa poszła w ślady swego proboszcza tak, iż wkrótce wykopano dość wielką przestrzeń gruntu. Zapał w dniu tym był wielki i zaraz posypały się składki tak, że zebrano do 200 k. Mamy też w Bogu nadzieję, iż rozpoczęte dzieło po dwu lub trzech latach zostanie szczęśliwie ukończonem. Lecz jakkolwiek pierwsze lody przełamano i już początek zrobiono — to jednak zostaje do pokonania jedna jeszcze wielka trudność, a mianowicie zebranie całkowitych funduszów do zupełnego dokończenia świątyni. Kościół bowiem cały ma kosztować 250.000 koron z tego tylko część tj. 126.000 koron zostanie zebraną drogą konkurencji, a część druga 124.000 koron drogą składek. Że ofiarność tutejszych parafjan jest wielką i prawie wszyscy zrozumieli potrzebę własnej świątyni, świadczy o tem fakt, iż do tej pory zebrano z dobrowolnych ofiar 54.000 koron. Obecnie zaś zwracamy się do wszystkich Polaków, zamieszkujących Galicję, jakoteż W. Ks. Poznańskie i Królestwo Polskie z gorącym apelem, by choć najdrobniejszemi ofiarami przyczynili się do tego zbożnego, a trudnego dzieła. Składki przysyłać należy do urzędu parafjalnego obrz. łać. w Tarnopolu.

**Lwów. Rendez-vous przejezdnych.** Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **Wycieczka przyrodników.** Wydział polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika zaprasza członków Tow. na wycieczkę majową do Dublan w sobotę dnia 21 maja b. r. Panie i panowie dojadą tramwajem do rogatki żółkiewskiej, skąd o godzinie 2 dopołudniu nastąpi odjazd furkami wiejskiemi. Powrót furkami wieczorem. Koszta przejazdu od osoby 2 korony.

* **Zgromadzenie urzędników podatkowych.** Dnia 22 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali kasyna urzędniczego we Lwowie ul. Hetmańska l. 12, I. piętro, zwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. urzędników galic. urzędów podatkowych.

Zmarli:

W Krakowie zmarł Ignacy Pawłowski, weteran z r. 1863.

W Poznaniu zmarł dr. Stanisław Gruszczyński, b. profesor tamtejszej wyższej szkoły realnej.

## NOTATKI literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś we czwartek po raz pierwszy (nowość) „Podrzutek“, tragedja w 4 aktach Macieja Szukiewicza, osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy; (odznaczona na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego). W przedstawieniu biorą udział pp.: Rotterowa, Morska, Węgrzynowa, Orczyńska, Zawadzki, Hierowski, Solski, Antoniewski, Kwiatkiewicz, Wysocki, Malski, Roman, Kosiński, Kliszewski, Węgrzyn, Jaworski, Rasiński i inni.

Jutro w piątek po raz pierwszy (nowość) „Wenecja w Paryżu“, czyli „Podróż p. Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach, a 4 obrazach Siradina i Moineaux, muzyka J. Offenbacha, przekład W. Rapackiego syna. W przedstawieniu biorą udział pp.: Miłowska, Kasprowiczowa, Lelewicz, Kratochwil, Malawski, Czerwiński, Okoński, Kosiński i inni. Nowa wystawa.

**Z teatru.** Z szeregu sztuk, odznaczonych na konkursie Wydziału krajowego, przyszła obecnie kolej na wystawienie dramatu znanego poety krakowskiego Macieja Szukiewicza pt. „Podrzutek“. Dyrekcja teatru zaznajamia w ten sposób publiczność lwowską z całym dorobkiem artystycznym konkursu, dając stopniowo utwory coraz lepsze, począwszy od „Doktora Rentlowa“, a skończywszy na „Lilith“ Germana, która graną będzie w przyszłym sezonie jesiennym. Autor czwartkowej premiery ma już po za sobą dobrą sławę rutynowanego pisarza scenicznego. Jego „Śnieg“, „Kwiat pleśni“ i „Ułuda“, wystawione w swoim czasie na scenie krakowskiej, przyjmowane były bardzo życzliwie przez krytykę, która przyznawała zawsze p. Szukiewiczowi zręczność w zawiązywaniu akcji, wykwintność języka i wybitny nerw dramatyczny. Najnowszy utwor p. Szukiewicza: „Podrzutek“, napisany pięknym wierszem, oddającym doskonale charakter czasów, wśród których rozgrywa się ów dramat, zbliża się rodzajem swoim, kolorytem i pięknością języka do „Zaczarowanego koła“. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby premiera wypadła pod każdym względem najświetniej.

**Repertoar teatru ludowego we Lwowie.** (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). We czwartek, 19 bm., „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

W piątek, 20 bm., „Tajemnice Lwowa“, wodewil ze śpiewami i tańcami.

„**Szkoły**“, organu Towarzystwa pedagogicznego, wyszedł nr. 20 z dnia 14 maja i zawiera: Ze studjów nad psychologją dzieci: Pogląd dzieci na sprawiedliwość i kary; Użycie i nadużycie napojów spirytusowych (fejleton); Bedales: Nowa szkoła w Anglji; Wychowanie dzieci nerwowych.

## Rada miasta Lwowa.

**Lwów**, 19 maja.

(*Wnioski i interpelacje. — Regulacja ulicy Za zbrojownią i Podwale. — Wybór komisji do zbadania stosunków finansowych urzędników gminy. — Rekurs p. Jägermana. Zamiana gruntu. — Odszkodowanie. — Relutum na mieszkanie dla wikarego cerkwi św. Parascewji. — Wsparcia z fundacji I. Franka. — Dostawa płyt chodnikowych. — Konsens budowlany. — Posiedzenie tajne*).

Po zagajeniu posiedzenia wczorajszego przez wiceprezydenta Michalskiego, przedstawił r. Chołodecki wniosek, polecający magistratowi urządzenie poideł dla koni przy studniach i hydrantach publicznych. R. Czarnecki zaś interpelował w sprawie skutecznej interwencji zarządu miasta co do skrapiania chodników i części ulicy przez dozorców domów celem usunięcia kurzu na ulicach. Nadto rzucił myśl założonia młyna miejskiego w celu zniżenia wysokich cen pieczywa, oraz zażądał usunięcia z rzeźni miejskiej faktorów mięsa nielwowskiego.

Wnioski te rada przekazała magistratowi do traktowania regulaminowego, Z kolei, po powtórnem uchwaleniu regulacji ulicy za Zbrojownią i Podwale, zabrał głos r. dyr. Gerstman. W imieniu sekcji piątej przedstawił on radzie wniosek nieprzyjęcia do wiadomości sprawozdania magistratu, w sprawie nadmiernego ściągania należytości z pensyj urzędników i wydania polecenia magistratowi, aby urzędnikom gminy ściągano z pensji tylko przymusowe lub dobrowolne kondykty.

Po uchwaleniu tych wniosków, wybrano do komisji, mającej zbadać stosunki finansowe urzędników, pp.: Gerstmana, dra Lisiewicza i Neumana.

Następnie r. Śliwiński przedstawił rekurs prof. Jägermana w sprawie ogrodzenia gruntu spornego pod Wysokim Zamkiem. Rekurs ten był przedmiotem obrad sekcji II i III. Co do odrzucenia rekursu, odnośnie do ogrodzenia gruntu, sekcje zawyrokowały zgodnie, a sekcja trzecia z powodu nietaktownego wystylizowania rekursu, poradziła odnieść się w sprawie tej do namiestnictwa.

Z kolei referował dr. Lilien tabularne przeprowadzenie zamiany gruntów na Zofjówce z pp. Cieślewiczami, poczem rada uchwaliła wypłacenie pani Toni Steinbergowej 607 kor, tytułem kosztów leczenia córki jej, zmarłej skutkiem przejechania przez woźnicę gminy.

Na wniosek sekcji I. i magistratu, przedstawiony przez r. Bienieckiego, uchwaliła rada podwyższenie relutum na mieszkanie dla wikarego przy cerkwi św. Paraszewji. Relutum wynosi obecnie 600 koron.

Nad punktem powyższym wywiązała się ożywiona dyskusja. Przemawiali rr. Czarnecki i dr. Lisiewicz, który wyjaśnił stanowisko sekcji II w tej sprawie, oraz rr. Jaworski, Wczelak i dr. Aschkenaze. W rezultacie rada uchwaliła odrzucić rekurs prof. Jägermana, nie wiążący się zupełnie z toczącym się sporem jego z gminą o zajęcie gruntu. Prof. Jägerman ma więc przedstawić magistratowi do zatwierdzenia plany ogrodzenia.

Sprawę nadania wsparcia z fundacji J. Franka referował r. Neuman. Wsparcia udzieliła rada W. Kuliczkiewiczowi, czeladnikowi krawieckiemu.

Po udzieleniu dostawy płyt chodnikowych gminie miasta Trembowli, uchwaliła rada wydać p. Hescheiesowi, właścicielowi realności przy ul. Ścieżkowej, konsens budowlany na wzniesienie kamienicy narożnej o dwu frontach przy ul. Pieszej i Szkarpowej.

Odbyło się następnie posiedzenie tajne, na którem spensjonowano woźnego magistratu Bazylego Denegę i komisarza manipulacyjnego p. Wiedenia, oraz nadano obywatelstwo m. Lwowa czterem radnym miejskim, a mianowicie pp.: Neumanowi, Ciechulskiemu, Riedlowi i Wczelakowi.

## Delegacje wspólne.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

**Posiedzenie delegacji austrjackiej.**

**Budapeszt.** Minister Pitreich w dalszym ciągu swej mowy powiedział: Nabycie nowych dział, przeprowadzenie nowego zbrojenia dla wojska i marynarki wymagać będzie razem okrągło sumy czterystu miljonów koron, które stopniowo będą wydawane. Przy tej sposobności wspomina minister także, że z powodu rewizji ustawy wojskowej będzie nieodzownym jednorazowy większy wydatek. Sprawa ta nie jest zupełnie dojrzałą, wydatek ten jednak możnaby już wciągnąć do operacji finansowej, która w swoim czasie będzie przedsięwziętą. Wydatek ten oceniają koła zawodowe mniej więcej na 50 miljonów koron. Następnie przedstawiał minister obszernie postępy i zmiany w technice wojskowej i fortyfikacyjnej, które zaszły w ciągu ostatnich lat.

Główne sumy żądanych kredytów wojskowych potrzebne są po pierwsze na rychłe nabycie wstawionej już do extraordynarjum broni repetjerowskiej, utworzenie zapasu karabinów repetjerowskich, nabycie takichże pistoletów w miejsce rewolwerów, model 70; powtóre na zapasy amunicji dla ciężkiej artylerji, których nabycie dotychczas nie było możliwe. Koszt dział stanowi główną część obecnych wydatków. Dalej idzie doprowadze-

## W setną rocznicę proklamacji pierwszego cesarstwa we Francji 18 maja 1804.

(Ciąg dalszy).

II.

Jak nić — czerwona ciągnie się — przez całą karjerę publiczną Napoleona dążenie do zadania ciosu śmiertelnego Anglji, temu najgroźniejszemu i najnieprzebłagańszemu wrogowi rewolucyjnej Francji, który tworzył i opłacał wszystkie koalicje europejskie przeciw niej, podsycał w jej łonie wojny domowe, nasadzał na życie pierwszego konsula morderców, niszczył handel i zabierał kolonie Francji. Dążenie to wypełniło z nieubłaganą konsekwencją całe zycie Napoleona, począwszy od oblężenia Tulonu w r. 1793, a skończywszy na pogromie pod Waterloo w r. 1816.

Dążenie to, tak bliskie, jak się zdawało, urzeczywistnienia w r. 1805, kiedy połączone floty Francji, Holandji i Hiszpanji gotowały się do wyrzucenia 180.000 Francuzów na brzegi Anglji, było prawdziwą przyczyną wszystkich wojen, wszystkich tryumfów, wszystkich zaborów na lądzie stałym Europy począwszy od roku 1803; ono to wyniosło Napoleona najprzód na niebywały szczyt potęgi i doprowadziło go następnie do bezprzykładnego w dziejach upadku. To też bez przesady można powiedzieć, że armje francuskie walczyły z Anglją wszędzie: w Hiszpanji i we Włoszech, w Austrji i w Prusiech, w Polsce i w Rosji, na wszystkich morzach i w Koloniach obu półkul świata. Zadekretowany z Berlina w roku 1806 system blokady kontynentalnej, do którego musiała stopniowo cała nieomal przystąpić Europa, był gigantycznym, jak sam umysł jego twórczy, wyrazem tej walki na śmierć i życie, która mogła się skończyć tylko zupełnem powaleniem jednej strony i której epilogiem była... Elba i św. Helena.

Przejdźmy pokrótce najważniejsze fazy ekspansji i cofania się potęgi Napoleońskiej począwszy od pokoju tylżyckiego, zawartego 9 lipca 1807, który powinien był pozostać krańcowym tej ekspansji punktem o ile cała potęga nie miała nieuleczalnie zaniemódz na hypertropfię.

Przedewszystkiem uprzytomnijmy sobie ówczesny stan posiadania Francji.

Po za bezpośredniemi granicami cesarstwa, które obejmując przestrzeń już wówczas o 2700 mil kwadratowych większą od dzisiejszego obszaru Francji z liczbą ludności równającą się niemal dzisiejszemu jej zaludnieniu, wrzynały się po przez Alpy głęboko w półwysep apeniński, podlegały władztwu Napoleona wszystkie nominalnie samoistne państwa włoskie, Szwajcarja, Holandja, całe Niemcy i Księstwo warszawskie jako najdalej na wschód wysunięta placówka francuskiej Europy. Tron królestwa włoskiego, obejmującego Wenecję, Dalmację, Istrję i część byłych Legacyj papieskich, zajmował imieniem Napoleona, jako króla, jego pasierb Eugeniusz Beauharnais w charakterze wicekróla; na tronie neapolitańskim zasiadał brat starszy cesarza Józefa, późniejszy król hiszpański, na holenderskim młodszy brat Ludwik, na nowo utworzonym westfalskim najmłodszy brat Hieronim, zwany „König Lustig“, na tronie Wielkiego Księstwa Bergu marszałek Joachim Murat. późniejszy król neapolitański. Całe Niemcy zachodnie i południowe, począwszy od wyniesionych przez Napoleona do rzędu królestw Bawarji, Wirtembergji i Saksonji a skończywszy na drobnych księstewkach, o ile w roku 1903 nie zostały zmedjatyzowane, tworzyły związany ściśle z Francją, potężny związek reński.

Szwajcarja, rządzona narzuconą przez Napoleona demokratyczną konstytucją, uznawała go oficjalnie jako „medjatora,“ a żołnierze jej walczyli w szeregach armji cesarskiej w Hiszpanji, Niemczech i Rosji. Austrja, wyrzucona na mocy warunków traktatów z Campo Formo 1797), Lunéville (1801) i Preszburga (1805) z Włoch, Belgji i Niemiec i odcięta od morza Adrjatyckiego z trudem zachowywała jeszcze pozory wielkiego mocarstwa, zwłaszcza wobec zbliżającego się szybkim krokiem bankructwa finansowego. Prusy, pozbawione połowy swego terytorjum, zrujnowane finansowo i ekonomicznie kontrybucjami i dostawami dla przemaszerowujących wojsk francuskich, zmuszone utrzymywać w ważniejszych twierdzach załogi cesarskie wegetowały już tylko z łaski zwycięzcy i zdawało się, że nigdy nie zdołają się podźwignąć.

Dziwne zaiste są zrządzenia Opatrzności! Te same Prusy, które shańbione i zdeptane czołgały się wówczas u nóg swego sąsiada zachodniego, ukarane niejako za dziejowe gwałty i bezprawia, wydźwignęły się w kilka dziesiątek lat później, dzięki druzgocącym zwycięstwom nad tą samą Francją, mającą jedynie innego Napoleona na czele, na przodujące w Europie mocarstwo militarne, którego wzrost zagraża dzisiaj równowadze międzynarodowej. A na odwrót: owa Francja, której żołnierze wkraczali przed 100 laty tryumfalnie do wszystkich stolic Europy, roznosząc po świecie wzniosłe idee roku 1789, jest dziś zaledwie jeszcze pierwszorzędnem mocarstwem, skurczonem terytorjalnie, cofającem się pod względem wzrostu ludności, wyczerpującem najlepsze swe siły w walce... z zakonami i Kościołem katolickim. Dawna przewaga Francji nad Europą była o tyle sympatyczną, o ile szerzyła postęp i łamała skostniałe formy urządzeń społeczno-państwowych, dzisiejsza przewaga Prus-Niemiec nie ma nic z szlachetnych pierwiastków tamtejszej dyktatury, umie być pokorną wobec siły, jest wyuzdano-brutalną wobec słabszych.

III.

Tak zatem cały ląd stały Europy po Wisłę i Niemen był bezpośrednio lub pośrednio rządzony wedle woli jednego człowieka, którego dekrety, opublikowane w urzędowym Monitorze, bądź wznosiły nowe królestwa i ludzi nowych mianowały królami, bądź stare dynastje pozbawiały tronów.

Zewnętrznym wyrazem i najważniejszą prawie treścią dyktatury Napoleona nad Europą był narzucony całemu prawie lądowi stałemu system blokady kontynentalnej przeciw Anglji, którego konsekwentne przeprowadzenie parło Napoleona coraz dalej na drodze do stworzenia monarchji uniwersalnej. Już w listopadzie roku 1807 padł systemu tego pierwszą ofiarą — portugalski dom Braganza; „Monitor“ z dnia 13 listopada obwieścił światu krótko a węzłowato: „Książę rejent portugalski przestał panować. Upadek domu Braganza będzie nowym dowodem, że nieszczęście zgruchocze każdego, kto się sprzymierza z Anglją!“

Okupacja Portugalji przez generała Jurota była niestety tylko pierwszem i najmniejszem ogniwem całego łańcucha aktów zaborczych, które wszystkie z jednego wypływały źródła i ku jednemu zdążały celowi: zadaniu śmiertelnego ciosu nieuchwytnej w sposób bezpośredni Anglji, a..,. tragiczny epilog rozegrał się na... św. Helenie.

W Bajonnie popełnił Napoleon najcięższy błąd, który raz popełniony nie dał się cofnąć i który rodził dalsze i w ten sposób stał się pierwszą przyczyną ogólnej katastrofy.

Awantura hiszpańska pochłonęła najlepsze siły wojskowe Francji, dając Anglikom upragnioną sposobność do trwałego usadowienia się na półwyspie iberyjskim i nie pozwalając najtęższym armjom cesarskim działać tam, gdzie ich było najbardziej potrzeba, czy to w r. 1809 przeciw Austrji, czy w r. 1812 przeciw Rosji, czy wreszcie w latach 1813 i 1814 przeciw wszecheuropejskiej koalicji w Niemczech, we Włoszech i Francji.

Napoleon, jakkolwiek znakomitym zresztą był psychologiem, pomylił się zasadniczo w ocenie charakteru Hiszpanów, których osądzał wedle zgniłej dynastji doprowadzającej naród do upadku i wedle ich armji regularnej, nielicznej i lichej, zupełnie niezdolnej do stawiania czoła przeciwnikowi, mającemu za sobą 16 lat bezprzykładnych tryumfów militarnych. Pozostawało jednakże społeczeństwo jako takie, naród hiszpański, którego o zdanie nie pytano, a przedewszystkiem lud wiejski i niższe duchowieństwo tak świeckie, jak i klasztorne, któremu nowy, liberalny, na zasadach wielkiej rewolucji oparty porządek społeczny i prawny groził utratą znaczenia wpływów, bogactw i przywilejów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. S. C.*

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łazienki,** wiercenie studzien i ustawianie pomp, Pralnie i suszarnie mechaniczne. (Oświetlenie patentowanem naftowem światłem żarowem „Znicz“ w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Sp.

dawniej Władysław Niemeksza.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny we Lwowie, Kopernika 15 a, II. piętro. 88

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe. Chłodnie mechaniczne fabryki lodu. Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary. Tartaki, Młyny zwykłe i autonomiczne.** Lokomile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe (szwedzkie i amerykańskie) etc. etc.

nie do skutku nabycia wstawionych już do extraordynarjum zapasów prochu bezdymnego dla ciężkiej artylerji; urządzenie wstawionych już do extraordynarjum zakładów oświetlenia.

Dalej potrzebny jest ten kredyt na polne koleje i lokomotywy, na tren automobilowy, przyspieszenie tempa nabywania namiotów przenośnych, na telegraf, prowianty, ulepszenie fortyfikacyj, nabycie materjału dla oddziałów sanitarnych i pionierów. A więc są to wydatki, które już były wstawione w extraordinarium, lecz raty na powyższe cele były tak małe, że przeprowadzenie tego planu wymaga nadzwyczajnego kredytu. Chodzi o rzeczy, jak z powyższego widać, które w razie niebezpieczeństwa nie mogłyby być w czas nabyte. Wynika z tego zarazem, że kredyt powyższy nie jest zawisły od sytuacji politycznej, lecz odpowiada raczej potrzebom wojska i nie daje powodu do jakichkolwiek obaw.

Zabrał potem głos del. Kramarz.

Oświadczył on, że bliższe omówienie kredytów wojskowych zastrzega sobie na najbliższy tydzień, aż do czasu, kiedy komisja otrzyma wyjaśnienia od austrjackiego ministra skarbu. Należy jednak już teraz zażądać od ministra wojny niektórych wyjaśnień.

Minister generał Pittreich składa obszerne wyjaśnienia na postawiony do niego szereg pytań, szczególnie co do obecnego stadjum, co do najnowszych modeli armat polnych, co do haubic, wreszcie w sprawie kilku postawionych do niego pytań na temat wojny rosyjsko-japońskiej.

Del. Eugenjusz Abrahamowicz zaznaczył, że ministerstwo wojny argumentując żądanie kolosalnych sum na cele wojskowe słusznie podniosło, iż z góry trzeba wiedzieć w interesie przemysłu jakie dostawy będą rozdane. Jest to argumentacja zupełnie słuszna, ale należałoby jej także użyć wobec rolnictwa, które jest także silnym czynnikiem podatkowym i zasługuje na uwzględnienie. Co się tyczy przemysłu galicyjskiego to w dostawach obecnych musi ustąpić miejsca przemysłowi krajów zachodnich. Galicja nie może wyrabiać rur armatnich ani części składowych amunicji, natomiast jest w stanie dostawiać lawety, wozy trenowe, uprząż i wyroby siodlarskie. Mowca przeto prosi, ażeby wyrób tych przedmiotów polecono przemysłowi galicyjskiemu.

Na wniosek del. Pergelta omawiano dalej ekstraordinarjum z wyjątkiem nowych kredytów wojskowych, poczem minister wojny wyjaśniał wszystkie tytuły ekstraordinarium z wyjątkiem nowych żądań i posiedzenie odroczono do godz. 3 po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu obradowano dalej nad nadzwyczajnym budżetem wojskowym. Po sprawozdawcy Popowskim, del. Kramarz w ostry sposób krytykował wniesienie żądań nowych na wojsko. Zdaje się, że w ubiegłych latach popełniono wiele zaniedbań, które zdolne są w ludności osłabić wiarę w zdolność obrony Austro-Węgier. Mowca zapytuje się, kto winien jest tych zaniedbań i kogo należy za to pociągnąć do odpowiedzialności. W całej tej sprawie jest również charakterystyczne znamię polityki austrjackiej, tajemniczość i brak szczerości. Również potępić jak najostrzej wypada sposób, w jaki wprowadza się w błąd opinję publiczną co do wysokości żądanego kredytu przez tak zwane refundowanie.

Dalsze uwagi mowca zastrzega sobie po wysłuchaniu wyjaśnień austrjackiego ministra skarbu.

Del. Sustersitz powiedział, że wywody ministra wojny ze stanowiska fachowego zupełnie go przekonały i co do mowcy, to uważa on tę stronę sprawy za załatwioną. Chodzi jeszcze o stronę finansową, ekonomiczną i polityczną, nad któremi bliżej się jeszcze zastanowić wypada. Mowca sądzi, że byłoby o wiele lepiej, gdyby zarząd wojskowy odrazu powiedział, ile zamierza wogóle zażądać celem zapewnienia mocarstwowego stanowiska monarchji. Taka otwartość leżałaby w interesie ogółu.

Del. Pergelt również zastrzegł sobie dalsze wywody po wyjaśnieniach ministra skarbu i tak samo, jak poprzedni mowcy, wytykał brak szczerości w postępowaniu zarządu wojskowego.

Del. Dobernigg oświadczył, że tajemniczość, z jaką wniesiono nowe kredyty wojskowe, była tak wielką, że nie wiedziały o nich nawet osoby kierujące w delegacjach. Desygnowany prezes delegacji, jak się zdaje, również nie został uznany za godnego, ażeby go wtajemniczono w te sprawy, inaczej bowiem przemówienie jego przy otwarciu delegacji byłoby niezrozumiałem. To postępowanie rządu nie odpowiada godności parlamentu, a mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw przedłożeniu.

Del. Tollinger wyraża zdanie, że nagłe takie żądanie wielkich kredytów budzi, obawę, iż w razie wypowiedzenia wojny mogłaby się monarchja okazać nieprzygotowaną.

Del. Stuergkh uważa sposób, w jaki wniesiono przedłożenie za błędny i domaga się wymienienia sum jakie jeszcze zarząd wojskowy na ten cel zażąda.

Hr. Dzieduszycki dziękuje ministrowi wojny za otwarte przyznanie, że kredyty, jakich żąda w tym roku nie stanowią całości i że dalsze żądania po nich nastąpią. Zawsze bowiem wiedzieć lepiej całą nieprzyjemną prawdę, zresztą nikt nie może przewidzieć, do jakich jeszcze kroków zmuszą zarząd wojskowy dalsze udoskonalenia techniczne. Woerth i Sedan pouczają, że gdyby Francja w roku 1875 nie była się dała odstraszyć zwiększonymi kosztami od reorganizacji swej armji nie byłaby poniosła takiej klęski w krótce potem.

Na odwrót Anglja przez reorganizację swej floty w roku 1880 zapewniła swe stanowisko mocarstwowe. Tak samo Austro-Węgry bez odpowiedniej siły zbrojnej rozpadłyby się rychło, przestałyby być pożądanym sojusznikiem a ich niezawisłość nie trwałaby zbyt długo. Z tego stanowiska też Polacy jak zawsze, będą głosować za powiększeniem środków wojennych. Na jedno przytem trzeba jednakże uważać, by ludność była w stanie odpowiedzieć finansowo tym żądaniom. Mowca przeto zapytuje ministra skarbu, w jaki sposób skarb zamyśla znaleść na to pieniądze i czy nie zachwieje to zaufania do finansów austrjackich.

Minister wojny generał Pitreich dawał wyjaśnienia co do pogotowia wojennego, co do szczegółów przedłożenia, wyjaśnienia dalej techniczne, uznał je jednakże za ściśle poufne.

Z kolei obrady przerwano, dalszy ciąg wczorajszej dyskusji będzie się prowadzić dopiero w przyszłym tygodniu po wyjaśnieniach austrjackiego ministra skarbu. Izba przystąpiła z kolei do dyskusji nad budżetem wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej izby obrachunkowej, które to pozycje przyjęto bez dyskusji, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we czwartek przedpołudniem, na porządku dziennym ordynarjum marynarki.

### Węgierska komisja skarbowa.

**Budapeszt.** Komisja skarbowa sejmu węgierskiego zajmowała się wczoraj budżetem dworu królewskiego i sprawą podwyższenia listy cywilnej cesarza. Prez. ministrów hr. Tisza podniósł, że żądanie podwyższenia listy cywilnej jest uzasadnione corocznym deficytem dworu, pokrywanym dotychczas z prywatnej szkatuły cesarza. Podwyższenie listy cywilnej następnie uchwalono. Co się tyczy nowych żądań wojskowych to hr. Tisza oświadczył, że wyjaśnienia da w delegacji węgierskiej. Tutaj zauważył, że pokrycie ich przeprowadzone będzie w ten sposób, by budżet nie doznał podwyższenia.

## Wojna Japonji z Rosją.

*(Telegram „Dziennika Polskiego").*

### Odwołanie generała Zazulicza.

**Londyn.** (Biuro Reutera). Wedle doniesienia z Petersburga, generał Zazulicz został odwołany z komendy drugiej dywizji syberyjskiej. Następcą jego będzie gen. br. Keller, który przed niedawnym czasem opuścił urząd gubernatora Jekaterynosławia, ażeby udać się na plac wojny.

**Petersburg.** Ros. ag. tel. oświadcza w sprawie doniesienia Biura Reutera o odwołaniu generała Zazulicza i mianowaniu w jego miejsce generała Kellera, że według prywatnych doniesień wiadomość ta, być może, że jest prawdziwa, jednakże dotychczas nie ma oficjalnego jej potwierdzenia.

### Podróż cara.

**Krzemieńczug.** Wczoraj o godz. kwadrans na 10 rano przybył tutaj car, powitany na dworcu przez władze, ziemstwo ludność miejscową i miejską. Miasto było ozdobione. Car udał się na pole ćwiczeń wojskowych, gdzie odbył rewię wojsk, udających się do Azji wschodniej. O godz pół do 11 car odjechał do Połtawy.

**Połtawa.** Car przybył tu wczoraj i odbył rewię odchodzących do Azji wschodniej dwóch pułków artylerji, przyczem wygłosił mowę, w której wyraził przekonanie, że armja utrzyma dawną swą sławę. Wieczorem car odjechał.

### Stracenie dwóch Japończyków.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W Charbinie stracono dwóch oficerów japońskich, którzy przyłapani zostali przez Rosjan na tem, jak usiłowali wysadzić w powietrze most na kolei mandżurskiej. Gen. Kuropatkin ze względu na to, że obaj są oficerami, polecił ich rozstrzelać, a nie powiesić. Młodszy z oficerów prosił, aby mu nie zawiązywano oczu, starszy zaś płakał. Jeden z nich był ewangielikiem, ponieważ zaś nie było nigdzie pastora, przeto pop rosyjski udzielił mu ostatnich pociech religijnych. Pieniądze, które miał przy sobie, przeznaczył na Czerwony Krzyż rosyjski.

### Ruchy wojsk japońskich.

**Londyn.** Lloyd otrzymał z Niuczwangu depeszę z 17 maja, donoszącą, że japońska dywizja pod ochroną dział z japońskich okrętów wylądowała w Kaiczu i maszeruje w kierunku Niuczwangu.

**Tokio.** (Biuro Reutera). Druga armja przerwała połączenie kolejowe na północ od Portu Artura w dniach o 15 do 17 bm. w pięciu miejscach, przyczem 146 Japończyków utraciło życie.

**Czifu.** Japończycy w poniedziałek stoczyli bitwę z rosyjską załogą w Kaiczu na wybrzeżu w odległości 23 mil na południe od Niuczwangu i spędzili Rosjan. Rozlepione w Niuczwangu i okolicy afisze z podpisem szefa sztabu generalnego japońskiego, wzywają Chińczyków do utrzymania porządku, jakoteż do przygotowania zapasów i wozów transportowych, za które Japończycy będą gotówką płacili. Mały oddział rosyjski, który pozostał w Niuczwangu, gotów jest w razie zbliżenia się nieprzyjaciela do opuszczenia miasta. Na kanonierce „Siwucz" nagromadzono naftę i inne materjały palne, ażeby okręt w razie potrzeby podpalić.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Niuczwangu donoszą, że przedwczoraj rano znaczny oddział wojsk japońskich wylądował w Kaiczau. Flota japońska, celem zamaskowania okrętów transportowych, które wysadzały wojska na ląd, bombardowała nadzwyczaj silnie fortyfikacje rosyjskie i zmusiła je do zaprzestania ognia.

**Londyn.** (Tel. wł.) Do *Standardu* donoszą, iż Japończycy obsadzili Taszisztao. Rosjanie poczynili wszelkie przygotowania do zniszczenia kanonierki „Siwucz", znajdującej się w porcie w Niuczwangu.

### Zarządzenie Aleksiejewa.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, iż Aleksiejew kazał rozlepić we wszystkich wsiach chińskich obwieszczenie, iż wszyscy ci Chińczycy, którzy ukrywają Chunchuzów, będą rozstrzelani, a wsi ich spalone. Stosownie do tego zarządzenia, Rosjanie, znalazłszy w jednej ze wsi chińskich ukrytych Chunchuzów, spalili ją, a mieszkańców jej wystrzelali co do nogi.

### Neutralność Chin.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, iż prezydent urzędu spraw zagranicznych ks. Czing oświadczył, iż Chiny stanowczo zachowają neutralność i że o tem zawiadomione zostaną wszystkie państwa. Nadto książę wydał do wszystkich wicekrólów i gubernatorów polecenie, aby jak najściślej przestrzegali neutralności.

## Sytuacja na Bałkanie.

*(Telegr. „Dziennika polskiego").*

**Sofja.** Munir-basza odbył konferencję z tureckim komisarzem w Sofji. Niewiadomo jeszcze, czy Munir-basza wręczy ks. Ferdynandowi zaproszenie oficjalne do Stambułu.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Z krakowskiej rady miejskiej.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie budżetowe rady miasta. R. Rotter postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem podwyższenia podatków. R. Daszyński krytykow[ał] postępowanie większości rady i zarzuca [jej] nieudolność w gospodarce gminnej.

Na zarzuty poprzednich mowców odpowiedział wiceprezydent Leo, zaznaczając postępy od ostatnich dwóch lat w gospodarce gminnej i konieczność podniesienia dochodów gminy.

### Pożar Delatyna.

**Delatyn.** (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 2 popołudniu wybuchł pożar w jednej realności w rynku i przy gwałtownym wichrze rozszerzył się w mgnieniu oka na cały środek miasta. Około dwieście domów spłonęło zupełnie, skutkiem, czego blisko pięćset rodzin bez dachu. Spłonęły między innemi: urząd gminny, bożnica, propinacja, zarząd lasowy i wszystkie sklepy z wiktuałami. Dzięki połączonym zabiegom straży delatyńskiej, straży salinarnej i kolejowej, jakoteż nadwórniańskiej i łanczyńskiej o godz. 6 wieczorem pożar zlokalizowano. Wypadków z ludźmi nie było. Szkoda wynosi przeszło pół miljona koron.

### Z parlamentu włoskiego.

**Rzym.** W dalszym ciągu dyskusji w parlamencie minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiadał na szereg pytań na temat polityki zagranicznej Włoch.

Podniósł on między innymi, że zjazd w Abbazji z min. Gołuchowskim doprowadził do bardzo zadowalających wyników co do postępowania Austro-Węgier i Włoch na półwyspie bałkańskim.

Stosunek obu państw oparty jest na zaufaniu a błędnemi są pogłoski w prasie o zamierzonej okupacji Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim. Oba państwa nie myślą ani o okupacji, ani o jakichś łupach wojennych.

To, że się jest w przyjaźni z jednym mocarstwem nie znaczy, że z innemi istnieje nieprzyjaźń a i w tem niema żadnej sprzeczności, że Włochy zawarłszy sojusz z jednem mocarstwem, utrzymują przyjazne stosunki z mocarstwem drugiem. W ten bowiem sposób można zapewnić trwałość pokoju.

Należy jednak pamiętać o przestrodze, jaką dał onego czasu reprezentant francuskiej demokracji, demokratom włoskim, że sympatje zwracają się tylko ku silnym, bo od słabych niczego się spodziewać nie można. (Żywe oklaski).

Przemawiało jeszcze kilku dep., między innymi dep. Salli omawiał protest Watykanu przeciw wizycie Loubeta w Rzymie i żądał, by sprzymierzeńcy Włoch, podobnych protestów, zwróconych przeciw nietykalności państwa włoskiego, nie przyjmowali.

Na tem dyskusję ogólną zamknięto.

### Francja a Watykan.

**Rzym.** *Osservatore Romano* oświadcza, że ogłoszona przez paryski dziennik *d'Humanité* nota z protestem papieża, nie oddaje dosłownie jej tekstu.

**Paryż.** Socjalno-radykalny deputowany Beuieu wystosował do ministra spraw zagranicznych Delcassego zapytanie, czy ogłoszony w *Humanitaté* tekst noty papieskiej jest autentyczny. Ministerstwo spraw zagranicznych wobec kilku deputowanych uznało autentyczność tego tekstu, który omawia niemal cała prasa.

### Afera szpiegoska w marynarce francuskiej.

**Paryż.** Dziennik *Matin* donosi w sprawie szpiegostwa Fragoli, który — jak wiadomo — doniósł rządowi francuskiemu, że jest jakoby w posiadaniu ważnych dokumentów, które wykradziono w celu szpiegostwa, że korespondent jego londyński na żądanie władz francuskich skłonił Fragolę, ażeby przybył do Paryża i udzielił wyjaśnień.

### Bunt więźniów.

**Florencja.** (Tel. wł.). W więzieniu wojskowem St. Teresa przyszło do krwawych zaburzeń. Więźniowie skarżyli się od dawna już na dyrektora więzienia, że ich w straszny sposób maltretuje. Wczoraj podnieśli bunt. Zabarykadowali się w warsztatach, a na straż, która wzywała ich do poddania się i chciała odprowadzić ich do cel, rzucali narzędziami, cegłami itp. Wezwano oddział karabinierów, których atoli zbuntowani więźniowie również zasypali gradem cegieł. Dyrektor więzienia jest ciężko raniony. Karabinierom przyszły na pomoc dalsze oddziały wojska i tym udało się więźniów izolować i zmusić ich do spokoju. Odprowadzono ich do cel i skuto w kajdany.

---

**Rzym.** (Tel. wł.) W pociągu dążącym z Rzymu do Wenecji zmarła wczoraj nagle na udar sercowy księżna Paulina Sachsen-Weimar, wdowa po następcy tronu księstwa Sachsen-Weimar, a matka panującego dziś księcia Wilhelma Ernesta.

## Kronika z ostatniej chwili.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał dyrektorom szkół przemysłowych Janowi Rotterowi w Krakowie i drowi Teodorowi Morawskiemu z Bielska VI kl. rangi.

Cesarz zamianował prof. fakultetu teologicznego w Salcburgu ks. dra Józefa Altenweisla księciem biskupem w Brixan.

**Kontyngent spirytusu.** Wiedeń. (Tel.) Konferencja w sprawie kontyngentu spirytusu rozpoczęła się onegdaj, a wczoraj zakończyła swe obrady: Wyłącznym przedmiotem konferencji była sprawa uwzględnienia nowopowstałych 162 gorzelń rolniczych przy najbliższym rozdziale kontyngentu. Obrady doprowadziły do porozumienia między grupami interesentów i wyrażono życzenie, aby cesarskie rozporządzenie z r. 1900 zmieniono tak, aby dla nowopowstałych gorzelń na okres 1904—1908 ustalono maksymalną sumę kontyngentu znowu 63.600; a pokrycie tego wzięto po połowie z kontyngentu gorzelń przemysłowych i definitywnie biorących udział w kontyngencie gorzelń rolniczych. Za tem żądaniem oświadczyli się wszyscy eksperci z wyjątkiem zastępców nowopowstałych gorzelń rolniczych w Galicji i jednego eksperta z grupy małych gorzelń przemysłowych.

**Wybory do rady powiatowej w Buczaczu.** Buczacz. (Tel. wł.). Z większej posiadłości do tutejszej rady powiatowej wybrani zostali pp.: dr. Jan Bołoz Antoniewicz, Artur Cielecki, Władysław Czajkowski, Franciszek Horodyski, Aleksader Kobylański, Władysław Serwatowski, Ludwik Szawłowski, Józef Wolgner. Głosujących było 42.

**Odkopanie zwłok.** Ołomuniec. (Tel. wł.) Onegdaj rano na cmentarzu w Vesda znaleziono zwłoki byłego posła do sejmu i prezydenta kasy oszczędności w Wołoskim Mezericzu śp. dra Alojzego Mykiski, odkopane, leżące obok grobu w otwartej trumnie. Na cmentarz udała się natychmiast komisja sądowa, która zbadała stan rzeczy. Jak wiadomo, dr. Mykiska, gdy kasa oszczędności, której był prezydentem, upadła wskutek popełnionych przez niego malwersacyj, chcąc ujść ręki sprawiedliwości, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Wśród ludności atoli kursowała pogłoska, że dr. Mykiska nie odebrał sobie życia, lecz zabrawszy pieniądze z kasy uciekł do Ameryki, a tylko celem uspokojenia wzburzonych właścicieli książeczek wkładkowych, rozpuszczono pogłoskę o jego samobójstwie i pochowano figurę z wosku. Jak zbadano, murarz Maurycy Szober, chcąc się przekonać, czy pochowany został w istocie dr. Mykiska, czy figura z wosku, odkopał grób i otworzył trumnę, a przekonawszy się, że leżą w niej w istocie zwłoki dra Mykiski, opuścił cmentarz, nie zamknąwszy trumny i nie zasypawszy grobu.

**Strejk.** Pardubice. (Tel.). Wszyscy robotnicy rafinerji nafty „Fanton", w liczbie 4000, rozpoczęli strejk, domagając się podwyższenia płac.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 18 maja.

*(fr.)* Sprawa nowych kredytów na cele armji i marynarki, zaniepokoiła giełdę w wysokim stopniu. To też pomimo wysoce pokojowego tonu mowy tronowej, wypowiedzianej przy otwarciu delegacyj, kurs rent państwowych obniżył się dotkliwie. Sfery giełdowe zadają sobie powszechnie pytanie: skąd rząd zamierza wziąć fundusze na pokrycie tych nowych kolosalnych wydatków wobec tego, że nie może liczyć na uchwalenie ich przez parlament, a zapasy kas państwowych są bardzo uszczuplone, jak to nieraz podnosił minister finansów w radzie państwa. W przeciwieństwie do tutejszej, były dziś wszystkie giełdy zagraniczne dobrze dysponowane. W Berlinie dodatnio oddziaływała zapowiedź bliskich odwiedzin króla angielskiego w Niemczech. Na targu londyńskim zaś zapanowała obecnie taka obfitość gotówki, że eskont prywatny spadł poniżej 2%.

— **Brak łoziny koszykarskiej.** Koszykarstwo w rozwoju przemysłu krajowego zajmuje bardzo poważne miejsce. Przemysł ten rozwija się bardzo intenzywnie i zdołał sobie zdobyć znaczny eksport, który z dnia na dzień wzrasta. Okazuje się jednak, że stosunkowo do zapotrzebowań warsztatów koszykarskich nie mamy w kraju dostatecznej ilości plantacji łoziny koszykarskiej i niektóre warsztaty zmuszone są ograniczyć produkcję z powodu braku materjału. Wskazanem by było, aby rolnicy zwrócili baczniejszą uwagę na to szybko rosnące zapotrzebowanie łoziny koszykarskiej i zakładali jej plantacje. Jest tu wdzięczne pole do rozszerzenia produkcji rolniczej. Mamy w kraju znaczne obszary piaszczysto-moczarowate, na których można produkować łozinę pierwszej jakości. Nie powinniśmy więc dopuścić do tego, aby nasz przemysł koszykarski zmarniał w samym zaczątku dla braku materjału. Cena na łozinę rośnie od lat kilku ogromnie, a agenci zagraniczni zagraniczni wykupują całe plantację.

— **Stan zasiewów.** Wiedeń. (Tel.). Oficjalne sprawozdanie ministerstwa rolnictwa z połowy maja zaznacza, że ciepła pozwalają mieć bardzo dobre widoki na tegoroczne plony, wprawdzie późniejsze zimna sprowadziły zastój, jednakże usunęły go następne znowu ciepła i pogoda. Stan zasiewów w Galicji zachodniej pozwala się spodziewać dobrych zbiorów. W Galicji wschodniej w wielu okolicach stan jest mniej zadowalający. W Galicji wschodniej i na Bukowinie daje się szczególnie odczuwać brak deszczu.

— **Wiedeń** 18 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 161·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 128·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—.

— **Berlin** 18 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·75, Staatsbahny 136·40, Diskont Comandit 184·75, Berlińskie Towarz. handl. 152·75, Laura 241·—, Bochum 191·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 127·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 195·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 13·40, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 121·10, Kanada Profered 115·60, Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 235·25.

— **Berlin** 18 maja. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 maja. Austrjackie kredyty 200·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 185·—, Laura —·—.

— **Paryż** 18 maja. 4 procentowa renta 96·75, mąka 27·55.


TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek dnia 19-go maja 1904 r.

Po raz pierwszy: — Nowość!

**PODRZUTEK**

tragedja w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

(Osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy")

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Hrehory Łopaciński, starosta grodowy Orszański | p. Knake-Zawadzki |
| Barbara, jego żona | pni Rotter |
| Halszka, ich córka | pni Morska |
| Erazm Ciechanowiecki, krajczy litewski | p. Hierowski |
| Martyna | pni Węgrzynowa |
| Ksiądz Florjan | p. Solski |
| Hieronim Łopaciński, biskup łucki | p. Antoniewski |
| Nieznajomy | p. Kwiatkiewicz |
| Serwacki, rękodajny starosty Łopacińskiego | p. Wysocki |
| Kański, rękodajny krajczego | p. Malski |
| Bibosz | p. Roman |
| Wścibosz | p. Kosiński |
| Bugiel | p. Nowicki |
| Skotnicki | p. Kliszewski |
| Gottowt | p. Węgrzyn |
| Klara | pni Chmielińska |
| Zawisza | p. Rasiński |
| Zawiszyna | pni Orczyńska |
| Rymsza | p. Patiuszenko |
| Podstoli | p. Jaworski |
| Hołubej, tatar zdobyczny | p. Bielecki |

Księża. Zakonnicy. Szlachta. Goście. Hajduki. Służba, — Rzecz dzieje się w okolicy Orszy, w roku 1673.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.


## Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Jełowicki ze Szufrowic. M. Giusel z Pelsztyna. K. Horodyski z Żabiniec. S. Jabłonowski z Wereszczanki. Hr. L. Dębicki z Krakowa. R. Wojciechowski z Trzciany. S. Jasiński z Derczowa. F. Kracky ze Lwowa. J. Boniecka z Królestwa Polskiego. A. Hofer z Wiednia. A. Decani z Radowiec. K. Schwarz z Wesl.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. S. Borkowski z Mielnicy. Z. Horodyński ze Zbydniowa. O. Sala z Wysocka. W. Pieniążek z Lipinek. K. Wysocki z Ostobuża. A. Just z Wiednia. E. Zimmermann z Hamburga. Dr. E. Vitaliani ze Sambora. G. Bienenstock z Wiednia. Ks. A. Mytkiewicz z Krakowa. Ks. A. Rawski z Brzozdowca. Z. Lewakowski z Drohobycza. Radca T. Stefanelli z Suczawy. Dr. S. Picker z Czerniowiec. B. Wyleżyński z Podola ros.


## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

**Dr. Roicki**

najstarszy specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób pęcherzowych i kobiecych. Krosty, plamy piegi, liszaje, szorstkość skóry i czerwoność nosa usuwa się skutecznie. Jego poradnik [książka] kosztuje 1 zł. 20 ct.

Ordynuje od godziny 9 do 11 rano i od 3 do 6 po poł., przy ul. Zimorowicza l. 5. 4

**W KRYNICY** dom „pod Orłem" ordynuje jak w latach poprzednich **Dr. Z. Wąsowicz.**

**Dr. Klemens Dębicki**

ordynuje jak w roku zeszłym tak i bieżącym

**w Krynicy**

**w willi pod Jeleniem.**

**KRYNICA**

**w willi pod „Trzema różami"**

położonej obok łazienek wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.

Bliższych informacyj udziela zarząd.


†

**Zosia**

najukochańsza córeczka

**STANISŁAWA i JÓZEFY Odrowąż PIENIĄŻKÓW**

usnęła w Panu dnia 17 maja 1904 r. w 8 wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 19-go maja b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Badenich l. 9 na cmentarz Janowski, na którą w nieutulonym żalu pozostali rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

(25)

# TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

**Powieść z francuskiego.**

Lecz jeżeli z jednej strony hrabia Jakób de Presles, w drodze do Ameryki, a wreszcie postanowiwszy opuścić tego, którego uważał za dziecko nieprawe, nie wiedział zupełnie, jaki los spotkał niewinną ofiarę jego potwornej pomyłki; z drugiej strony, hrabina de Presles dostawszy pomieszania zmysłów i zamknięta w domu zdrowia, nie mogłaby także objaśnić urzędników.

Co do służących, ci przypuszczali, że hrabia de Presles wyjeżdżając, zabrał syna z sobą.

Wreszcie, odprawieni przez notarjusza hrabiny, w kilka dni po zamknięciu w zakładzie nieszczęśliwej matki, rozprószyli się, obojętni odtąd na losy tych, którym już nie służyli...

Jedna tylko panna służąca przeczytała krótki i okrutny list hrabiego, który pozostał na dywanie, lecz nie wiedząc prawdy, sądziła, iż nie ma prawa zdradzać tajemnicy, której rozgłoszenie rzuciłoby plamę na rodzinę możną i szlachetną.

Poszukiwania sądowe pozostały zatem bezowocnemi, a brak wszelkiej odezwy, dotyczącej dziecka, pozwolił małżonkom Ledoux zatrzymać je dla siebie.

Dziecko to zostało oddane do szkoły gminnej w Issy, jak tylko mogło już samo do niej chodzić, a obdarzone żywą inteligencją, bardzo dobrze kierowane przez Teresę, która miała dla niego dumne projekty, robiło szybkie i niezwykłe postępy.

Mając lat trzynaście, chłopczyk na konkursie miasta Paryża otrzymał stypendjum, które pozwoliło mu wstąpić do szkoły w Turgot: wreszcie później zdał świetnie egzamin i wszedł do szkoły centralnej.

Nie był już dzieckiem, lecz dużym młodzieńcem ośmnastoletnim, kształtnym, silnym i którego twarz wyrażała prawość i energję.

Miał w sobie, prawem atawizmu, pewne powinowactwo z charakterem hrabiego de Presles, lecz to, co u ojca stanowiło wady, było zmitygowane u syna, przez podobieństwo z matką i przeciwnie, stawało się zaletami.

To też upór niczem nieprzeparty hrabiego, zmienił się u Andrzeja w silną wolę i wytrwałość, tak samo gwałtowna porywczość pierwszego stała się szlachetną cierpliwością u drugiego.

Przebywanie, przykład i rady Teresy i jej męża, nie zostały bez wpływu na umysł młodzieńca.

Tak samo, jak Wiktor Ledoux, zrobił się wytrwałym pracownikiem, a od matki przybranej nabył słodyczy, jasnego patrzenia na rzeczy i poważnej prostoty ułożenia.

Bardzo czułego serca, trochę nawet sentymentalny, czuł wzrastające bezustannie przywiązanie i wdzięczność głęboką dla rodziców przybranych.

A tak silne były te uczucia, że pomimo niektórych szczegółów, znanych z historji swojej adoptacji i domysłów Teresy o jego rodzinie i urodzeniu, nigdy nie próbował zgłębiać na serjo tej tajemnicy.

Jednak miewał chwile napadu smutku, niewytłómaczonego. Rodzaj skrytej nieufności do ludzi robił go nieśmiałym i małomównym. Obawiał się, gdyby kiedyś odnalazł prawdziwych rodziców, odkrycia jednocześnie wstydu, a może zbrodni w ich przeszłości tajemniczej.

Obawiał się także, aby w takim razie nie być zmuszonym do opuszczenia tych, których tak bardzo dziś kochał i którzy tak starannie go wychowali.

Myślał bardzo słusznie, że wstąpienie do szkoły centralnej da mu przyszłość, jeżeli nie koniecznie świetną, przynajmniej o tyle korzystną, iż będzie mógł stać się później podporą rodziców przybranych, jeżeliby tego potrzebowali.

To było wszystko, czego pragnął dla nich i dla siebie.

Teresa i Wiktor dumni byli powodzeniem w naukach tego, którego Opatrzność im dała w braku własnego dziecka i prosili Boga, żeby Andrzej nigdy ich nie opuszczał.

Wypadek nieprzewidziany zamącił nagle tę harmonję rodzinną.

Matka Wiktora Ledoux, staruszka, która ciągle zajmowała się swoją posiadłością w Brasles, umarła nagle, co przypomniało synowi dawne marzenie powrotu w swoje strony.

Lecz w takim razie nie można było myśleć o zabraniu Andrzeja, który miał jeszcze rok przebyć w szkole.

Z drugiej znów strony, Wiktor Ledoux nie chciał sprzedać spadku po matce; wiedział, jak ziemia spadła w cenie i jak nie wiele otrzymałby za nią.

Wreszcie całą istnością ciągnął do tej ziemi, do tego domu, w którym się urodził i w którym spędził lata dziecinne.

Rozważywszy to wszystko, postanowiono, że Andrzej zostanie sam w Paryżu dla skończenia szkoły.

Teresa wyjeżdżała ze smutkiem na myśl, że Andrzej zostanie pozbawiony rad i opieki macierzyńskiej.

Lecz smutek jej zmniejszył się niedługo przy nawale pracy, jaka ją czekała w Brasles.

Andrzej skończył świetnie nauki i wyszedł z patentem inżyniera cywilnego.

Poszedł na praktykę do fabryki znakomitego mechanika na Północy: wydoskonalił się tam w konstrukcji maszyn rolniczych.

W trzy lata później, poparty dobremi rekomendacjami i wpływem ojca przybranego, dostał się do wielkiej fabryki pana Doltaire w Chateau-Thierry.

Tym razem, zdawało się, że dosięgnął celu; nietylko polepszył znakomicie położenie, zdobyte pracą nieustanną, lecz zbliżył się do rodziców przybranych i miał znów rozpocząć z nimi dobre życie dawniejsze.

Miał teraz lat dwadzieścia cztery. Otwierała się przed nim przyszłość, pełna obietnic i słodkich nadziei.

Od kilku miesięcy nowa potrzeba, coś jak pragnienie ukryte, ciągnęło go instynktownie do czegoś nieznanego, na czemby mógł oprzeć wszystkie swoje uczucia.

I zrazu bez przedmiotu, ten rodzaj oczekiwania melancholijnego oblókł się w ciało, ustalił się powoli na istocie zachwycającej. Była to młoda panienka, widziana kilka razy w Chateau-Thierry.

Przyjeżdżała na targ w towarzystwie starej służącej sprzedawać produkty, zapewne z fermy ojcowskiej. Zauważył słodycz jej spojrzenia, pełną wdzięku skromność ułożenia, także wielkie ciemne włosy z jedwabistym połyskiem, cudownie okalające śliczną twarzyczkę.

Zapewne mieszkała w okolicach miasta, lecz nie wiedział gdzie, nie mając nigdy sposobności dowiedzenia się, a wreszcie sam nie ośmieliłby się zapytać.

Gdyż ten człowiek energiczny, odważny i śmiały z mężczyznami, czy wobec wypadków, na wzór wielu innych, stawał się dziki, bojaźliwy i strasznie nieśmiały w obecności kobiet młodych i pięknych.

Otóż naraz traf nietylko zbliżył go do tej, która zajmowała jego serce, lecz pozwolił mu także wydrzeć ją strasznej śmierci, dowiedział się, jakie było jej stanowisko, jak się nazywała...

Madalena!.. jakże słodkie dla serca wydało mu się to imię...

Gdyż to była ona, ładna córka dzierżawcy Dallebois, ta, dla której rano narażał życie, tak to była ona, którą kochał tajemnie, do której myśl jego biegła.

Myślał o tem, siedząc na ławce przed domem Wiktora Ledoux, kiedy karjolka dzierżawcy z Fresnes zatrzymała się przed nim. Andrzej zdziwiony podniósł się w chwili, kiedy Dallebois wyskoczył rzeźko z wózka, uśmiechnięty i serdeczny.

— Ah! ah! — odezwał się wesoło — nie spodziewałeś się mnie, prawda, panie tajemniczy?

— Nie spodziewałem się, przyznaję — odpowiedział młody człowiek zmieszany.

— To mnie pan wcale nie zna?...

— Rzeczywiście nie miałem tego zaszczytu do dzisiejszego poranku,...

— Mów pan po prostu, bo mnie to ambarasuje. Początyj mnie raczej czemś dla ochłody; pić mi się chce, słońce pali, usiadłbym z przyjemnością w cieniu.

— Niech pan będzie łaskaw wejść do domu — odpowiedział Andrzej grzecznie, pokazując drogę gościowi. Właśnie ojciec mój i matka są tam, pozna ich pan.

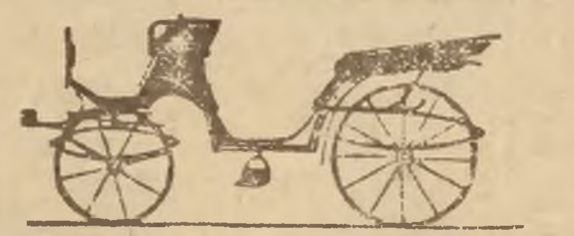
— Z całą przyjemnością, tembardziej, iż słyszałem, że są zacni ludzi.

Mówiąc to, dzierżawca wszedł do dużego pokoju na dole, gdzie Teresa i Wiktor zajęci byli robotą domową.

— Pan Dallebois, dzierżawca z Frenes — rzekł Andrzej.

Na twarzach Ledoux odmalowało się zdziwienie, lecz dzierżawca nie dał mu trwać długo.

*(Ciąg dalszy nast.).*

Fabryka i skład powozów

**M. Michalski**

**we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,**

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

**powozy, wózki, tarantasy i sanie.**

**Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.**

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym.

152 Jedynie istniejącym prawdziwym angielskim

**Środkiem upiększającym**

który już po 2 razowem użyciu pewnie działa jest

**Balassa prawdziwe angielskie**

**MLEKO OGÓRKOWE**

usuwa wszystkie nieczystości cery, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wągry i t. d. i nadaje twarzy świeży młodociany wygląd. Jedna flaszka 2 korony. Do tego mydło ogórkowe 1 kor. Puder kor. 1·20. — Główny skład **C. Balassa** apt. **Budapest**, Erzsebetfalva. Główne składy w Galicji: Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera w Przemyślu plac „Na Bramie" l. 4.



**Wózki dziecinne**

**Łóżka dziecinne**

**Krzesła dziecinne**

najlepsze, najtańsze w największym wyborze u

**L. Guttmanna**

Lwów, 474

**Jagiellońska nr. 8.**

**Bardzo ważne dla P. T. interesowanych!**

**Po cenach najumiarkowańszych i w najlepszej jakości** sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materjały potrzebne do budowy domów — oraz wyroby fabryczne, potrzebne w zakresie budownictwa, w zastępstwie „powielaczy ciepła" do pieców kaflowych i kamyczkowych.

362 **Spółka kredyt. budown.**

ul. Trzeciego Maja l. 7, we Lwowie.

Zakład wodoleczniczy

**Dr. A. Chramca w Zakopanem**

**otwarty cały rok.**

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

**PIGUŁKI BLANCARD'A**

*NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM*

**POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU**

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. 2031

# Schichta mydło

„Jeleń" **Marka:** „Klucz"





najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło.

Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

**Wszędzie do nabycia!** 3056

Przy zakupnie należy zwracać szczególną uwagę, czy na każdym kawałku mydła znajduje się nazwisko „Schicht", oraz czy obie marki ochronne są wyryte.


# Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

## Do Lwowa z: (na dworzec główny)

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Do Lwowa z: |
|---|---|---|
| 12·20 | — | Ickan. (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola) Żydaczowa. Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielica Berhomethu Czudina Serethu. Radowiec Dorny Watry i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — | 3·25 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 6·00 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 6·10 | Ickan. Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8). Seretu Berhometha |
| — | 6·46 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 7·40 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów |
| — | 7·55 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 8·00 | Sambora, Chyrowa |
| — | 8·10 | Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor. |
| — | 8·20 | Jaworowa |
| — | 8·55 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu) |
| — | 10·02 | Stryja, Borysławia |
| — | 10·20 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·25 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö |
| — | 1·10 | Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec |
| 3·30 | — | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy |
| — | 4·35 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia |
| — | 4·45 | Jaworowa |
| — | 5·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec |
| — | 5·40 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — | 5·50 | Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha Czudina, Brodiny, |
| — | 6·00 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 23/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa |
| — | 9·10 | Ickan, (Bukaresztu) Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, |
| — | 10·[illegible] | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·30 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny |

## na dworzec „Podzamcze"

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Do Lwowa z: |
|---|---|---|
| — | 5·04 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 7·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa |
| — | 5·06 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa |
| — | 10·01 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

## Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Ze Lwowa do: |
|---|---|---|
| 2·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/6 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza |
| — | 4·10 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·20 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 6·45 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia |
| — | 6·50 | Jaworowa |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9). |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima |
| — | 9·10 | Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa |
| — | 9·25 | Sambora, Chyrowa |
| — | 9·50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — | 10·35 | Tarnopola, Potutor |
| — | 10·45 | Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy |
| 1·55 | — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·46 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2·55 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima |
| — | 3·05 | Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza |
| — | 3·30 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa |
| — | 3·40 | Sambora, Chyrowa |
| — | 5·45 | Jaworowa |
| — | 5·55 | Kołomyi, Żydaczowa |
| — | 6·2[illegible] | Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima |
| — | 6·40 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 7·05 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·00 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·05 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza |
| — | 10·42 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·55 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła |
| — | 11·00 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 11·05 | Stryja |

## z dworca „Podzamcze"

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Ze Lwowa do: |
|---|---|---|
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 10·52 | Tarnopola, Potutor |
| 2·09 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| — | [illegible] | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 1[illegible] | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

## Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·46, 8·05 rano, 12·39, 3·00 i 4·30 po poł., 6·00, 8·04 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.)
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 7·10 rano, 9·30 i 11·45 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)
do Żółkwi 11·10 wieczór (każdej niedzieli)
do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.
do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).


**Kawiarnia Amerykańska** 138

**przy alley Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie**

**Codziennie koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godz. 9-tej wieczór

LINJA KUNARDA

**z Tryjestu do Ameryki**

odchodzą najlepsze i najbezpieczniejsze parowce:

28 Maja 1904 „Ultonia" 519

Upoważnione przez c. k. Rząd Zastępstwo Kunarda dla Galicji:

**Lwów, ul. Brajerowska l. 6.**


## Obwieszczenie.

Prezydjum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego gmachu rządowego na umieszczenie utworzyć się mającego Sądu powiatowego z aresztami i Urzędu podatkowego w **Jabłonowie.**

Oferty należy wnosić do biura c. k. minist. st. Radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do dnia 1 czerwca 1904 godzina 10 przed południem.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, ogólne i szczegółowe warunki budowy, tudzież wykaz udogodnień, jakie poczyniła c. k. Dyrekcja lasów i dóbr skarbowych we Lwowie co do materjału drzewnego do budowy gmachu sądowego w Jabłonowie, tudzież co do poboru kamienia i gliny na cegłę, można przejrzeć w biurze tegoż star. Radcy budownictwa między 9—12 przed południem.

Lwów dnia 14 maja 1904. 553


**Fizykalno-dyetetyczna lecznica**

Dra A. Tarnawskiego

**w Kossowie**

(stacja kol. Zabłotów) za Kołomyją.

Otwarta od 1 maja do końca października. 547

Dr. Ostaszewski-Barański

**Z KRAINY STU WYSP**

**Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.**

**Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.**

**Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.**

**Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.**

**Dom piątrowy (willa)**

ogród frontowy do zabudowania), zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.

**Osoba** inteligentna, poszukuje posady, może też poświęcić się pielęgnacji chorych. 552 G. K. Piekarska 4, parter.

**Piękne 2 duże fotele,**

1 kanapa kryte kilimami, drzewo styl bizantyński, nowa toaleta damska, z różowego kretonu, okazyjnie do kupienia. Wiadomość zakład tapicerski Szczurkowskiego, Trzeciego Maja 10, we Lwowie. 551

**Wagonety**

i szyny kolejki wąskotorowej, nadające się do przewozu drzewa, kamienia, cegieł, torfu — pozostałe z masy konkursowej gospodarskiej — w całości lub partjami do sprzedania. Zgłoszenia z podaniem reflektowanej ilości do Biura dzienników, Lwów, pasaż Hausmana pod „Wagonety" za okazaniem kwitu inseratowego. 549

Dr. Ostaszewski-Barański

**Z nad Drawy, Sawy i Soczy**

Lwów 1903. — Nakładem **drukarni** M. Schmitta i Sp.

**Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.**

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 kg. szarego 15 ct
„ „ 1/2 „ białego 30 „
nowe darte: 1/2 „ szarego 35 „
„ „ 1/2 „ białego 50 „
przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

**J. HALDEK**

**w Pradze, ul. Tyńska 17.**


Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.